

UCIECZKA PRZED PODATKAMI I KONTROLA PODATKOWA

w cyklu konwersatoriów „CZWARTKI U EKONOMISTÓW”

30 stycznia 2020 r.

Legenda:

K – kobiety

M - mężczyźni

[gg:mm:ss] – fragment niezrozumiały

... - wypowiedź przerwana

Prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska: Dzień dobry Państwu. Dzień dobry. Powoli będziemy zaczynać. Proszę Państwa, dzisiaj mamy, fascynujący temat, który pokrywa się z tematyką, z tytułem książki Pani profesor Hanny Kuzińskiej, znanej specjalistki, jeśli chodzi o system podatkowy i nie tylko. „Ucieczka przed podatkami i kontrola podatkowa”. Jeden z ekonomistów zwrócił mi uwagę, że taki tytuł „Czwartków” może spowodować jakieś zachowania ostrożnościowe instytucji skarbowych, które mogą pomyśleć, że uczymy, jak uciekać przed płaceniem podatków. Otóż nic bardziej mylnego. Celem naszego spotkania jest identyfikowanie nieprawidłowości po to, żeby im przeciwdziałać. I teraz, proszę Państwa, jak wiadomo, świat szuka właściwych, należytych rozwiązań podatkowych. Jak wiadomo, podatek od przedsiębiorstw, czyli CIT, staje się coraz bardziej znikającym punktem. W miarę, jak się przedsiębiorstwa globalizują i system powiązań między przedsiębiorstwami jest coraz bardziej złożony, często bardzo nieprzejrzysty, powiązań kapitałowych, tym łatwiej jest unikać płacenia podatku CIT. W Polsce na te nieprawidłowości nakładają się różne cechy rozwiązań, które są asymetryczne, które sprawiają, że podatek... opodatkowanie ludzi ma charakter nie progresywny, a raczej degresywny. I wyraźne jest uprzywilejowanie w różnych formach podatkowych tych grup, które mają wysokie dochody. Świadczą o tym dane. Nie mówię o wielkościach bezwzględnych, kwotowych, mówię o relatywnych obciążeniach podatkowych. Kiedyś, jak kilka lat temu The Economist opublikował taki duży raport o systemie opodatkowania w ogóle w świecie, i tam była taka teza, że nieuchronne jest odejście od podatku CIT, czyli od podatku dochodowego, na rzecz... ponieważ coraz łatwiej ten podatek, ten zysk albo ukryć, albo też coraz łatwiej jest znaleźć rozwiązania na niepłacenie podatku, wobec tego rekomendacja była taka, że nieuchronne jest, nieuchronna jest zmiana całej filozofii podatków, systemu podatkowego na rzecz podatku, opodatkowania majątku. Myślę, że w Polsce to jest problem i ekonomiczny, i polityczny, i wyborczy, więc na pewno w Polsce tak szybko to nie nastąpi, ale ta dyskusja trwa. I rzeczywiście staje się to problemem. To, że podatki wyciekają. Nie jesteśmy ani jedynym, ani pierwszym krajem, w którym podatki uciekają, ale mieliśmy swego czasu, za poprzedniego rządu, ten spory zakres wyciekania podatku już był tak oczywisty i tak duży, że zadziwiający był dość taki spokój rządzących pod tym względem. Proszę Państwa, proponuję taką kolejność, że najpierw Pani profesor Kuzińska przedstawi swoje główne tezy, potem... bardzo dziękuję, Pani profesor, że się Pani zgodziła. Jest dostępna książka Pani profesor, gdyby ktoś chciał się nauczyć, jak unikać płacenia podatków. To zachęcam. Ale płacić trzeba. Więc bardzo jest nam miło, że gościmy Pana Marka Beldzikowskiego, który...

Dr Marek Beldzikowski: Dzień dobry Państwu.

Prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska: Proszę. Przepraszam bardzo. Panie doktorze, tym bardziej się cieszę, że Pan jest u nas pierwszy raz. Mam nadzieję, że nasze skromne progi się Panu podobają. Zapraszamy zawsze na nasze debaty. I dzięki Panu nasza dyskusja będzie miała charakter interdyscyplinarny, ponieważ Pan ma profil prawniczy, prawda?

Dr Marek Beldzikowski: Pani profesor, muszę się przyznać, że nie jestem ekonomistą, jestem prawnikiem. Ale postaram się. Stanąc na wysokości zadania.

Prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska: Tym bardziej dziękuję, bo to jest problem, który wymaga interdyscyplinarnego podejścia. No i Pan profesor Żyżyński. Nie wymaga przedstawienia. Pan profesor pracuje od lat na Uniwersytecie Warszawskim na Wydziale Zarządzania. Od lat prowadzi badania na temat rozwiązań finansowych w różnych obszarach. Obecnie jest członkiem Rady Polityki Pieniężnej, ale rozumiem, że dzisiaj występuje jako profesor... jako akademik, prawda? Proszę Państwa, ja proponuję właśnie w takiej kolejności, jak wymieniłam Państwa. Bardzo przede wszystkim wszystkim Państwu panelistom dziękuję za przybycie. Tym bardziej dziękuję, że to jest praca społeczna. Czyli krótko mówiąc, PTE nie płaci za wystąpienia. Ale dziękujemy w formie naszych publikacji. Proszę bardzo. Pani profesor. Proszę bardzo, podziękowanie. No i taki, taki... proszę Państwa, pokażę, co Państwo otrzymają. Jeśli Pani pozwoli, Pani profesor. To tak, oprócz naszych biuletynów jako lekturę obowiązkową jest ten raport, który jest dostępny też elektronicznie „Poza PKB”, i społeczna gospodarka rynkowa. Nie można realizować konstytucyjnej koncepcji społecznej gospodarki rynkowej, jeżeli nie uporządkujemy systemu podatkowego. Więc proszę przyjąć od nas, Pani profesor, te książki. Dziękuję bardzo. To samo dla Pana profesora. Jeżeli Państwo te... jeżeli Państwo już mają te książki, to proszę podzielić się ze znajomymi. Bardzo dziękuję. Proszę Państwa... Pani profesor. Ja za chwilę oddam głos Pani profesor Kuzińskiej, która, pracuje w znanej uczelni prywatnej Leona Koźmińskiego, ale znamy Panią profesor także z udziału w naszych debatach i z innych publikacji, nie tylko z tej książki. Ja chciałam... jestem zobowiązana, ciągle to powtarzam, i ci, którzy tu wszyscy wiernie korzystają z naszych debat wiedzą, znają to na pamięć, ale jesteśmy online, czyli cały świat może nas w tej chwili oglądać, w związku z tym wszystko, co zostanie powiedziane, każda mina, która zostanie zrobiona, to będzie utrwalona na wieki wieków, amen. Więc proszę, proszę to brać pod uwagę w swoich wypowiedziach. Będziemy po... dyskusja będzie podlegała stenografowaniu, dlatego prosimy Państwa przy wypowiedzaniu o przedstawianie się, bez względu na to, jak ktoś jest znany, żeby Pani stenografistka mogła przypisać wypowiedź odpowiedniej osobie. I potem prosimy też do Pana Roberta Olesińskiego. Pan redaktor Olesiński dba o biuletyn i prowadzi wydawanie biuletynu. Będzie Państwa prosił o autoryzację wypowiedzi po to, żebyśmy mogli na stronie internetowej zamieścić, a potem fragmenty w biuletynie. Zachęcam Państwa do korzystania, zabrania biuletynów, gratisów różnych, które tu leżą, są dostępne. No i do aktywnego udziału w naszej debacie. Dziękuję bardzo. Pani profesor, bardzo proszę.

Dr hab. Hanna Kuzińska: (aut.) Dziękuję. Proszę Państwa, zacznę od przedstawienia jeszcze 2 autorów, którzy nie siedzą z nami przy stole ale są obecni.

Prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska: To koniecznie.

Dr hab. Hanna Kuzińska: (aut.) Tylko jednej autorki zabrakło. Chciałam zatem przedstawić Pana doktora Grzegorza Kujawskiego, który jest ekonomistą, doktorat napisał z podatków.

Prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska: Panie doktorze, proszę się przesiąść, bo będzie Pan na pewno zabierał głos, a tam nie ma mikrofonu, pod ścianą.

Dr hab. Hanna Kuzińska: (aut.) I Pana doktora Radosława Piekarza, który również wyspecjalizował się w podatkach, w szczególności w zjawisku zwanym potocznie transfer pricing.

Prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska: Też prosimy tu bliżej.

Dr hab. Hanna Kuzińska: (aut.) Wypowiedź będę ograniczała w taki sposób, żeby dać Państwu jak najwięcej czasu na komentarze i zadawanie pytań. Nie jestem nigdy do końca przekonana, że wybrałam te najbardziej istotne, najciekawsze wątki z naszej książki. Więc zrobmy tak, że będę mówiła dosyć

krótko, potem przekażę głos Markowi Beldzikowskiemu. Zacznę od odpowiedzi na pytanie skąd się w ogóle wziął ten nietypowy tytuł książki „Ucieczka przed podatkami”. Wyniknął on z obserwacji, że brakuje w przestrzeni medialnej terminu, który dawałby wspólny mianownik dla rozmaitych działań, zarówno tych legalnych pomniejszeń podatków jak i nielegalnych zachowań, które służą niepłaceniu podatków, w tym także wynikających z szarej sfery gospodarczej. Stwierdziliśmy też, że pomiędzy tymi dwiema kategoriami ucieczki przed podatkami jest jeszcze trzeci ich rodzaj, który sprawia najwięcej kłopotu. Są to zachowania podatników, co do których dopiero toczy się postępowanie w sądach administracyjnych, wyjaśniające, czy były one legalne. Mogły zatem być do pewnego momentu legalne a po wyroku sądu już stały się nielegalne lub odwrotnie. Pojawia się też pakiet zachowań legalnych lecz niezgodnych z intencjami prawodawcy, który zwykle świadomie nie deklaruje zamiaru obniżania fiskalnej wydajności podatków. Takie zjawisko wynika często z lapsusu prawnego, który z czasem jest usuwany. Mamy też zapewne spory zestaw działań podatkowych, które jeszcze nie zostały zidentyfikowane jako ucieczka przed podatkami. Tak zdefiniowana ucieczka przed podatkami w różnych jej aspektach pozwoliła nam zaliczyć do luki podatkowej, rozumianej jako rezultat części działań związanych z ucieczką przed podatkami tylko te, które są niezgodne z prawem lub stanowią niezamierzone przez ustawodawcę możliwości pomniejszania wpłat podatkowych. Przyjęliśmy też, że luka podatkowa jest rezultatem świadomych działań a nie błędów czy zaległości, które trzeba uregulować. Nie powinniśmy zaliczać do luki podatków niezapłaconych zgodnie z prawem, na przykład po zastosowaniu korzystnych stawek amortyzacyjnych albo, ulg, lub po zastosowaniu dopuszczalnego transferu dochodów czy absorpcji strat pomniejszających podstawę opodatkowania.

Pojęcie luki podatkowej jest kluczowe w tych rozważaniach i wskazuje na naszą inspirację, którą była rozgorzała polityczna i medialna dyskusja na ten temat. Budzi ona ogromne emocje, gdyż służy formułowaniu oskarżeń, głównie adresowanych do polityków, że dopuścili do kradzieży podatków z powodu nieporadności administracji albo co gorsza, z powodu politycznego cichego przyzwolenia dla uchylecia się od płacenia podatków. W książce próbujemy pokazać, że sprawa jest bardziej skomplikowana i często nie tak jednoznaczna, jakby można było przypuszczać. Przecież luka podatkowa występuje w różnych rozmiarach we wszystkich krajach świata.

W książce przedstawiliśmy odnalezione w literaturze i w publikacjach międzynarodowych organizacji i instytucji finansowych wiele dość podobnych definicji luki podatkowej. Pomimo to wcale nie przestała nam całkowicie towarzyszyć niepewność, które działania należy zaliczyć do luki podatkowej, a które nie i może podam przykład. Znana w Polsce forma organizacyjno- prawna spółki komandytowo akcyjnej aż do stycznia 2014 r. korzystała z przywileju niepłacenia podatku CIT. Przyrost liczby firm działających w tej formie organizacyjno-prawnej, obserwowany już od 2003 r. pokazywał, że utrzymywanie tej regulacji prawnej stawia w dużo mniej korzystnej sytuacji podatkowej spółki kapitałowe niż komandytowo-akcyjne i że straty ponosi budżet. Ten przykład pokazuje dylemat, czy niepłacony przez wspomniane spółki komandytowo-akcyjne podatek CIT powinien być zaliczony do luki czy też nie? Skracając te dość obszernie rozważania o definicji luki podatkowej, w książce sformułowaliśmy propozycję bardzo uproszczonego jej liczenia po to, żeby administracja otrzymała narzędzie szybkiego i łatwego pomiaru jej minimalnej wielkości. Pierwszą informacją dostarczaną przy tego rodzaju obliczeniu jest ta, czy luka podatkowa poszerza się czy maleje. Przyjęto bowiem założenie, że administracja dąży do pomniejszenia luki i zwiększania wydajności fiskalnej podatków. Jeśli więc wysokość luki obliczanej jako malejący udział wpływów w PKB powiększa się oznacza to, że trzeba pilnie ustalić źródło wycieku podatków i metodami prawno-administracyjnymi uszczelnić system. Oczywiście było, że wysokość luki musimy liczyć dla każdego podatku oddzielnie. Obliczenia dotyczące ogółu podatków niestety nie dostarczają tak naprawdę żadnej informacji. Czyli oddzielnie musieliśmy liczyć lukę dla VAT, akcyzy i podatku dochodowego od osób prawnych. W książce pominięto podatek dochodowy od osób fizycznych i to nie dlatego, że nie wiemy w jaki sposób można pomniejszać zobowiązania podatkowe z tego tytułu. Przyjęcie metody obliczeń, w której analizujemy tylko przypadki niewyjaśnionego zmniejszenia wydajności fiskalnej mierzonej udziałem wpływów podatkowych w PKB, nie kwalifikowało do analizy PIT, którego wydajność fiskalna w analizowanym okresie rosła. I ta dobra passa trwała w 2018 r., gdy

udział wpływów z PIT w PKB był rekordowo wysoki, licząc od 2007 roku. Tak więc luka podstawowa, czy też minimalna, została obliczona bardzo uproszczoną metodą i odnosi się do VAT, akcyzy i CIT.

Prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska: Czyli nie odnosi się do PIT.

Dr hab. Hanna Kuzińska: (aut.) Tak. W obliczeniach od razu skoncentrowaliśmy uwagę na VAT, który generuje największe techniczne i intelektualne problemy, jeśli chodzi o ucieczkę przed podatkami. Dodać do tego trzeba akcyzę, która jest, ściśle powiązana z VAT, dlatego że VAT jest naliczany od wartości akcyzowej, czyli akcyza występuje zawsze z VAT-m. Trzeba dodać, że luka w CIT wyszła zaskakująco wysoka (na pewno miał na to wpływ przyrost liczby spółek komandytowo-akcyjnych) choć inne mechanizmy przecież rządzą podatkiem dochodowym niż VAT-m. Powody powstawania luki w CIT są bardzo zróżnicowane i bardzo często zmieniają się. Przy obliczaniu wysokości luki, jak wspomniano, nie wchodzimy jednak w szczegóły lecz zmierzamy do daleko idącego uproszczenia. Dlatego, że nie można podać wysokości luki, gdyż zależność ona będzie od przyjętych definicji lub metody obliczeń. Natomiast można podać wysokość luki minimalnej manifestującej się jako kwota (lub odsetek PKB) nieplanowanego, niezamierzonego obniżenia wydajności fiskalnej podatku. W przypadku podatku od towarów i usług wysokość luki minimalnej powstałej w ciągu 12 lat wyniosła ponad 170 mld zł. Nie warto chyba podawać rocznych wyników gdyż we wpływach podatkowych występuje sezonowość zdarzeń, których wyeliminowanie byłoby dość trudne.

M: Ile?

Dr hab. Hanna Kuzińska: (aut.) Dokładnie z obliczeń wynika, że luka w VAT wyniosła 173 miliardy złotych.

M: Za 12 lat?

Dr hab. Hanna Kuzińska: (aut.) Za 12 lat. Od 2007 do 2018 roku. To jest dużo jeśli przymierzmy ten wynik do wydatków budżetu państwa w 2019 r., utraciliśmy w luce niemalże ich połowę. Średnioroczne straty wynosiły około 14 mld zł. Dobrze byłoby odpowiedzieć na pytanie, dlaczego VAT rodzi aż tak dużo problemów.

Prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska: Pani profesor zaznaczyła, że to oszacowanie minimalnego poziomu luki w VAT, czyli bardzo ostrożne.

M: Konserwatywny taki.

Dr hab. Hanna Kuzińska: (aut.) Tak, konserwatywny. Mało tego, zawężanie luki VAT-ej jest trudne a jej całkowita likwidacja – niemożliwa.

Dlatego, że w DNA VAT-u wpisana jest niesprawność. Wynika ona z fakturowego rozliczania wpłat dla fiskusa poprzez ustalanie różnicy między podatkiem należnym i naliczonym i z obowiązywania zerowej stawki w eksporcie czy wewnątrzspółnotowej dostawie towarów i usług. Ten mechanizm generuje patologie znane jako karuzele podatkowe czy wyłudzenia podatkowe. Znajomość mechanizmu wyłudzeń nie oznacza możliwości zatrzymania tego procederu, którym zajmują się ciągle opracowujące nowe sposoby, wyspecjalizowane grupy przestępcze. Warto powtórzyć, że jak długo będziemy mieli zerową stawkę VAT, tak długo będzie problem z luką podatkową.

Wysokość minimalnej luki podatkowej w przypadku akcyzy wyniosła w 12 lat - 98 miliardów złotych, co daje około 8 miliardów średniorocznie. Pomimo podjętych działań uszczelniających system, jak np. pakiet paliwowy, wydajność fiskalna akcyzy w 2018 r. jeszcze nie wróciła do tej z 2007 roku. W roku

2007 w relacji do PKB wynosiła ona 4,17% i pomimo wielu starań w 2018 roku jest to cały czas tylko 3,41%.

Jak już powiedziałam, z PIT w tym komentarzu pomijamy, ponieważ jego wydajność fiskalna wzrosła z 7,67% PKB w 2009 r. do 9% w 2018 r.

Wydajność fiskalna CIT w roku 2007 była najlepsza i wyniosła 2,74% PKB. Przez następne lata aż do 2015 r. luka w CIT powiększała się. Poprawę tej sytuacji odnotowano w latach 2015-2018, ale ciągle był to gorszy wynik niż w 2007 r. W ten sposób w ciągu 12 lat podstawowa luka w CIT wyniosła 139 mld zł. Łączna luka w omawianych trzech podatkach od 2007 do 2018 r. wyniosła około 400 mld zł.

M: Za?

Dr hab. Hanna Kuzińska: (aut.) Za 12 lat. Gdyby próbować z tego poziomu ogólności przejść do szczegółów definiowania i obliczania luki podatkowej, powinnam od tej kwoty odjąć np. co najmniej wspomniane ubytki w CIT wynikające ze zgodnego z prawem narastania luki z tytułu rosnącej liczby spółek komandytowo akcyjnych i być może innych regulacji, które przez jakiś czas były legalne, ale później sąd orzekł inaczej. Niestety wykonanie takich obliczeń byłoby po pierwsze niesłuchanie mozolne a po drugie niczemu nie służyłoby, gdyż przy domykaniu luki najważniejsza jest identyfikacja przyczyn ucieczki przed podatkami i umiejętność administracji ich usuwania. Mając świadomość różnorodności, bogactwa sposobów ucieczki przed podatkami, niektóre z nich w książce opisujemy wiedząc, że nigdy nie uda się całkowita likwidacja luki podatkowej. Chociażby dlatego, że zawsze będzie istniała szara strefa gospodarcza, że wiele środowisk jest przekonanych do pożytków płynących z funkcjonowania specjalnych stref ekonomicznych, że wiele możliwości obniżania podstawy opodatkowania dają transakcje związane z absorpcją strat wygenerowanych przez inne spółki lub przekazywanie darowizn.

Próbując odpowiedzieć na pytanie czy to z głównie z przyczyn ekonomicznych nasila się zjawisko ucieczki przed podatkami raczej utwierdzam się w przekonaniu, że wysokość luki podatkowej jest najsilniej związana ze sprawnością administracji podatkowej. Czyli nawet wówczas, gdy podatki będą ustanawiane na bardzo niskim poziomie luka podatkowa może rosnąć, jeśli administracja podatkowa nie radzi sobie z ich poborem. Jest to dobry moment by oddać głos doktorowi Markowi Beldzikowskiemu, który przedstawi Państwu omówione w książce wybrane zagadnienia dotyczące funkcjonowania i reformowania w Polsce administracji podatkowej.

M: Od kiedy się zmieniła?

Dr hab. Hanna Kuzińska: (aut.) Krajowa Administracja Podatkowa (tzw. KAS) powstała w 2017 r. co nie znaczy, że wcześniej nie wdrażano różnych instrumentów ograniczających lukę podatkową.

Prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska: Proszę bardzo, Panie doktorze. Proszę o krótkie wystąpienie.

Dr Marek Beldzikowski: (aut.) Bardzo dziękuję, Pani profesor. Postaram się bardzo krótko. Nawiązując do tego, co powiedziała Pani profesor, oczywiście sytuacja, jeśli spojrzymy na naukę podatkową, z definicji jest beznadziejna, gdyż nie da się jej zamknąć. Nie da się jej zamknąć całkowicie. Natomiast można oczywiście podejmować próby zmniejszenia, jej wielkości. Temat reformy administracji podatkowej w Polsce jest oczywiście bardzo, nazwijmy to, bardzo polityczny, szczególnie w ostatnich, miesiącach, ale w książce postaraliśmy się wskazać na pewne procesy, które, wydaje się, mogły mieć wpływ na taki, a nie inny rozmiar luki podatkowej w Polsce. Jeżeli spojrzymy na administrację podatkową w ciągu jej 30-letniej historii Polski, zawałściwie ona ma dłuższą historię, de facto podstawowa struktura organów podatkowych w Polsce to są lata osiemdziesiąte. Natomiast jeżeli spojrzymy 30 lat wstecz, do roku 89, kiedy zaczęliśmy funkcjonować, nazwijmy to wprost, w kapitalistycznym systemie podatkowym, to w zasadzie do roku 2017 struktura tych organów, jak ich kompetencje, metody pracy nie ulegały

wielkim zmianom. Mówię o tym specjalnie, gdyż chcemy zwrócić Państwa uwagę na pewien związek między pojęciem luki podatkowej a w ogóle zagadnieniem administracji podatkowej czy administracji skarbowej, gdyż w praktyce dla Ministra Finansów luka podatkowa jest zdarzeniem polegającym na tym, że wpływy podatkowe nie osiągają zamierzonego poziomu. I w tym momencie pierwszym obszarem, do którego się odniosę, są właśnie zasoby administracyjne. Nie tylko w wymiarze, który powszechnie kojarzy nam się z działaniami urzędów, urzędów skarbowych czy organów skarbowych, polegających na zmuszaniu podatników do realizacji zobowiązań podatkowych bądź, poszukiwania tych, którzy nie chcą ich realizować, ale również to, o czym mówiła Pani profesor, w tej, w tej warstwie informacyjnej, czyli warstwie zorientowania się, jak wygląda sytuacja w okresie poboru podatków. Jeżeli spojrzymy na sytuację czysto organizacyjną na najwyższym szczeblu organizacyjnym, czyli na szczeblu, Ministerstwa Finansów, to do roku 2017 w zasadzie trudno było powiedzieć, czy polska administracja podatkowa sensu largo ma jednego szefa [00:34:18]. Ponieważ de facto istniały 3 oddzielne administracje. Istniała, administracja celna, administracja podatkowa sensu stricte, zajmująca się poborem podatków oraz coś, co można nazwać administracją kontrolną, czy taką specjalną służbą, która prowadziła ważniejsze, poważniejsze audyty prawne, te podatkowe. Do tego na poziomie „, Ministerstwa Finansów mieliśmy taki element legislacyjny, który zajmował się przygotowaniem, czyli departamenty, t stricte podatkowy zajmował się przygotowaniem legislacji. Ten rozproszony system był przynajmniej dwukrotnie przedmiotem audytów, instytucji zagranicznych. Czyli w 98 roku misja Banku Światowego, w roku 2015 misja Międzynarodowego Funduszu Walutowego, która zwracała uwagę na to, iż brak funkcji centralnych generalnie, jeśli chodzi o administrację podatkową, powoduje to, że z samym przepływem informacji, rozpoznaniem problemu, jeśli możemy tak to ująć, co oczywiście przekłada się na działania w tak zwanym polu, czyli już działania skierowane przeciwko określonym zidentyfikowanym mechanizmom, bądź przestępczym, bądź optymalizacyjnym. Prawdopodobnie przez, 20 parę lat była to największa słabość struktury organizacji. Drugim elementem, który wyraźnie był widoczny, właściwie od samego początku mniej więcej do roku 2012-2013, to był duży problem z informatyzacją. To, co się tak naprawdę udało, również z perspektywy lat, czyli to, o czym mówiła Pani profesor, czyli kwestie związane z pakietem paliwowym czy kwestie związane z bardziej szerokim zastosowaniem narzędzi kontroli, jak jednolity plik kontrolny, który jest dość szeroko znany, wynikało z tego, iż udało się uruchomić pewne narzędzia informatyczne, które bazują na tym, że w jakiś sposób scentralizowano zasoby danych tych wszystkich 3 instytucji. W tym kontekście sytuacja związana z zamykaniem, zwalczaniem luki podatkowej, ograniczeniami podatków nie jest tak beznadziejna, jak się może wydawać na pierwszy rzut oka, chociaż oczywiście nie możemy... oczywiście nie da się doprowadzić [00:36:55], do takiej sytuacji, w której będziemy mieli całkowicie zamkniętą lukę podatkową. Z administracją podatkową jest jeszcze oczywiście problem polegający na tym, iż mamy do czynienia z ogromną strukturą. Na dzień dzisiejszy w całej krajowej administracji skarbowej jest chyba zatrudnionych 65 tysięcy ludzi. To oznacza, że Minister Finansów jest jednym z większych pracodawców w kraju. Jeżeli spojrzymy na strukturę terytorialną, to okaże się, iż ma swoje placówki w cudzysłowie, czyli organy podatkowe, praktycznie w każdym powiecie w Polsce. Jest to, to jest niezwykle trudne, niezwykle trudne zadanie zarządcze i niezwykle trudne zadanie w sensie koordynacji pracy tych wszystkich, tych wszystkich instytucji. Przynajmniej od roku 2013-2014 były prowadzone próby integracji, jeszcze przed rokiem 2000, 2015 podjęto próbę konsolidacji, przynajmniej tej części podatkowej, czyli administracji, podatkowej. Po roku 2015 te działania, te działania uległy przyspieszeniu. Czy stworzenie jednolitej struktury, czyli Krajowej Administracji Skarbowej, było sukcesem, czy nie? Wydaje się, że z dzisiejszej perspektywy to jest trudno ocenić, natomiast patrząc na pojedyncze działania w takich obszarach jak pakiet paliwowy czy jednolity plik kontrolny, wydaje się, że tak, że przynajmniej te zmiany organizacyjne przyniosły pewną synergię. Pani profesor prosiła, żebym mówił krótko, więc może będzie to dobry moment.

Prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska: Bardzo dziękuję. Proszę Państwa, to ja jeszcze raz przypomnę, że... zanim oddam głos Panu profesorowi Żyżyńskiemu, że zasady są takie, po wystąpieniach panelistów głos mają Państwo, a potem jeszcze jedna runda, po 3 minuty, w odwrotnej kolejności dla panelistów. I jeszcze raz podkreślam, że nasze spotkania są z definicji krótkie, nie mogą przekraczać 2

godzin, ale Państwo mają możliwość nadsyłania do nas wypowiedzi. Wszystko wiernie zamieścimy na stronie internetowej, a niektóre fragmenty w biuletynie. Jak Państwo zerkną w te biuletyny, może nie w ten ostatni, bo on jest... dotyczy kongresu, ale te inne, to Państwo tam zobaczą relacje właśnie z Czwartków u Ekonomistów. Bardzo proszę, Pan profesor Żyżyński.

Prof. dr hab. Jerzy Żyżyński: (aut.) Szanowni Państwo, nie zawsze zauważa się, że każdy podatek jest pewnym specyficznym mechanizmem ekonomicznym. A z każdym mechanizmem jest tak, że jeśli nie działa prawidłowo, to dzieje się tak dlatego, że jakieś jego elementy szwankują, albo został po prostu źle skonstruowany. Zatem tak samo jest z podatkiem. Jeżeli mamy problemy z luką podatkową, to znaczy, że ten podatek jako mechanizm źle działa, czyli że system tworzący ten mechanizm jest skonstruowany wadliwie i wymaga zmian. Celem podatku jest przede wszystkim sfinansowanie sfery publicznej, czyli przekazanie części dochodów od podmiotów opodatkowanych do sfery publicznej po to, by poprzez wydatki utworzyła inne dochody – podmiotów, które funkcjonują w sferze publicznej, a więc pracowników sfery budżetowej, instytucji i przedsiębiorstw powiązanych ze sferą budżetową i tak dalej. Tak więc podstawową rolą tego mechanizmu jest przede wszystkim redystrybucja dochodów: zaczerpnąć część jednych dochodów, by utworzyć inne. Zatem w sensie źródła pozyskiwanych środków i celu – w gruncie rzeczy wszystkie podatki są podatkami dochodowymi, działają tak jak mechanizm turbiny wodnej: zbiera wodę z różnych źródeł, doprowadza do większego zbiornika, z którego strumieniem jest kierowana na wielkie koło z łopatkami, czyli turbinę, napędzającą inne mechanizmy – na przykład żarna mielące zboże, albo wytwarzające energię. Zrozumienie tego jest ważne, bo jest niestety wielu polityków i publicystów, youtube'owych gawędziarzy, którzy w dziedzinie ekonomii mają dość naiwne wyobrażenia, wprowadzają ludzi w błąd, propagując fałszywy sposób rozumienia podatków - przez co staje się on niestety dość powszechny, zwłaszcza wśród młodzieży. W Parlamencie, są działacze polityczni, niestety z prawej strony sceny politycznej, którzy mówią „wara od naszych dochodów”, ich zdaniem najgorsza rzecz, to zabierać ludziom ich dochody, ciężko zarobione pracą, zatem – jak powiadają - państwo dyskryminuje pracę. Dodają, że lepiej opodatkować konsumpcję zamiast dochodów. No ale przecież to jest nieporozumienie. Podatki nazywane konsumpcyjnymi, na przykład VAT, też są w gruncie rzeczy – w sensie źródła poboru środków – podatkami dochodowymi, a tym różnią się od podatków, które nazywamy dochodowymi, że pobierają ten dochód pośrednio – stąd ich klasyfikacyjna nazwa: „podatki pośrednie”. Pobierają nasze dochody w momencie, gdy je wydajemy na zakupy towarów lub usług, których ceny są obciążone narzutem określonej stawki VAT.

Ale nasze dochody są nam zabierane przecież bardzo często, codziennie, bo dokonując jakichkolwiek zakupów sprzedawca zabiera nam część naszych dochodów – otrzymując jakiś produkt lub usługę nabywamy go za część naszych dochodów – a płacąc podatek nabywamy – można powiedzieć - nasze państwo; płacimy za to, że ono istnieje, tak jak kupując dany produkt, płacimy za to, że on istnieje i będziemy mogli przy jego pomocy zaspokoić jakąś swoją potrzebę. Cała gospodarka to jest system, w którym realizowana jest ciągła cyrkulacja pieniądza, Gospodarka to swoisty system tworzenia i przekazywania dochodów po to, by tworzyć inne dochody - w wyniku sprzedaży dóbr i usług, ale także płacenia podatków, także oszczędzania, gdy nasze dochody przechodzą przez system pośrednictwa finansowego; także kreacji dochodów przez ten system. Niestety nie jest rozumiane, że różne podatki, VAT, PIT, CIT i tak dalej, to różne mechanizmy pobierania i przekazywania dochodów - różnice między wynikają z tego, że różne przyjmuje się podstawy, czyli preteksty, poboru – dochód bezpośrednio, dochód pośrednio, przy wydawaniu go na zakup dóbr opodatkowanych VAT-em lub akcyzą, dochód osoby indywidualnej, czy dochód spółki albo innej osoby prawnej, majątek, a w przypadku podatków pobieranych przez władze lokalne na przykład posiadanie ziemi lub psa.

Tym, którzy grając na ludzkich emocjach budują fałszywe rozumienie kwestii podatkowych i wołają: „Wara od naszych dochodów”, musimy mówić: „Przecież jeśli nie dochód, to majątek – czy państwo ma budować swoje dochody na zawłaszczaniu majątków?” Oni mówią: „Opodatkowanie dochodów z pracy to to karanie pracy”. Kompletnie brednie, podatek to nie kara; „A przecież – trzeba replikować - jeśli nie praca, to kapitał, innej możliwości nie ma”. Tak więc, jeśli nie dochód, to majątek, a przecież majątki ludzi powstają z odkładanych dochodów i mają różną formę. W podatkach zwanych majątkowymi, na przykład podatku od nieruchomości, też chodzi tylko o przejęcie części dochodów, a wartość majątku

podatnika jest tylko podstawą do określenia wielkości podatku. Jedyny podatek czysto majątkowy w tym sensie, że chodzi o przejęcie majątku, to podatek spadkowy – ale i tak staramy się go zapłacić z dochodów - i może zdarzać się tak, że spadkobiercy nie mają dostatecznych zakumulowanych dochodów własnych, czyli oszczędności, by zapłacić taki podatek, muszą wyprzedawać odziedziczony majątek. Dlatego ja jestem przeciwnikiem podatków spadkowych i majątkowych w ogóle, bowiem zawsze chodzi jednak o transfer dochodów, zatem jeśli za podstawę podatku przyjmujemy majątek, to może się okazać, że dochód jest niewystarczający do zapłacenia podatku.

Faktem jest, że ludzie jednak nie lubią płacić bezpośrednich podatków dochodowych, często unikają tego, ma miejsce ucieczka od podatku, powstaje luka w podatku dochodowym, czyli wpływy mniejsze od założonych, oczekiwanych na podstawie wielkości pozyskiwanych przez społeczeństwo dochodów. Bogacze stosują różne prawne sztuczki, tak zwane – niezbyt poprawnie - optymalizacje, by nie płacić podatków. Dlatego niektórzy ekonomiści uznali, że zamiast podatku dochodowego powinno się wprowadzić podatek majątkowy. Najbardziej znanym propagatorem tego pomysłu był w ostatnich latach Piketty. Ale nie tylko on. Mogę Państwu przytoczyć anegdotę o spotkaniu z panem Lafferem, był kilka lat temu w Warszawie, spotkanie z nim, kolację, zorganizowano w jednej z organizacji biznesowych, zaproszono kilkoro posłów.

Prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska: Laffer od krzywej Laffera.

Prof. dr hab. Jerzy Żyżyński: (aut.) Tak, którą ja, nawiasem mówiąc, uważam, za jeden z największych nonsensów ekonomicznych, a wręcz największych bredni teorii ekonomii, zamieszczanej z wielkim namaszczeniem a bez przemyślenia, w podręcznikach ekonomii. Ale nie jest to tematem naszego spotkania. Laffer też przedstawił się jako zwolennik podatku majątkowego, mówił, że on jest za tym, żeby podatek majątkowy wprowadzić, bo opodatkowanie dochodów to bardzo źle. No to ja go pytam, no ale proszę Pana, majątek musi mieć jakąś wartość, a ona zależy od aktualnej sytuacji na rynku danych aktywów majątkowych. Na przykład, jeżeli ktoś ma majątek w postaci akcji na giełdzie o wartości powiedzmy 100 milionów dolarów, to te same akcje w następnym miesiącu czy roku pójdą w górę, bo będzie koniunktura giełdowa, ich wartość wyniesie 150 milionów, to trzeba będzie tylko z powodu rosnącej koniunktury oddać na przykład połowę tych akcji? A może je sprzedać, czyli zamienić na gotówkę i tę gotówkę oddać państwu? A co jeśli akcje pójdą w dół, i te same akcje będą warte nie 100 milionów, tylko powiedzmy 50 milionów, to płacić podatek od 50 milionów, czy może miałyby być ujemny podatek? W każdym razie, dekonunktura oznaczałaby raptowny spadek wpływów podatkowych. Przecież to oczywisty nonsens, prawda? I odniosłem wrażenie, że pan Laffer się obraził, bo śmiałem uznać jego pomysł za nonsensowny.

W podatku zawsze chodzi o to, by przekazać dochody, nic innego. I teraz, jeżeli mówimy, że w VAT-cie są luki, to musimy sobie odpowiedzieć na pytanie, jakie są usterki tego mechanizmu pośredniego opodatkowania dochodów, mamy bowiem oczywisty wniosek, że skonstruowało wadliwy mechanizm, tak jak wtedy, gdy kupiliśmy stale psujący się samochód. Tak samo z podatkiem, który jest wadliwie skonstruowany, skoro permanentnie są luki, większe lub mniejsze. A na czym polega wada tego mechanizmu? Ano na tym, że - tak jak pokazane w tej znakomitej książce, jest w niej piękny rysunek, ilustrujący, na czym polega karuzela podatkowa - że stworzono mechanizm od początku wadliwy, umożliwiający tworzenie takich karuzel, poprzez wielokrotny obrót towarem. Bo jak ktoś wpadnie na taki pomysł, by nie opodatkowywać ludzi bezpośrednio, bo nie lubią płacić podatków, unikają ich płacenia i ukrywają dochody; ale wydatki zwykle trudniej ukryć, zatem podatek, powinien obciążać dochody w momencie ich wydawania - to sam pomysł wydaje się znakomity. Mamy zatem podatek, którego idea była całkiem niezła, bo idea podatku VAT polegała na tym, że spróbujemy pośrednio obciążyć obywateli, nałożyć podatek na cenę i ludzie będą płacić podatki dokonując zakupów dóbr i usług. Ale żeby producent kupujący w celu wytworzenia produktu surowce, części, podzespoły od kooperantów, energię itd. nie miał skumulowanego wzrostu kosztów, to w mechanizmie jest zasada, że tenże producent podatek nalicza i sobie odejmuje, i tak dalej. Bardzo inteligentny skądinąd pomysł, nieprawdaż? Bardzo dobry pomysł.

Prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska: Rewelacyjny.

Prof. dr hab. Jerzy Żyżyński: (aut.) Zgadzam się, że nawet rewelacyjny. Ale to by dobrze działało, mechanizm by dobrze funkcjonował wtedy, gdyby ten pomysł był konsekwentnie realizowany, tylko do fazy wytwarzania produktu przez producenta. Producent odejmuje podatki naliczone od surowców, półproduktów i innych czynników nabytych z zewnątrz, ale w momencie, gdy produkt wychodzi z fabryki, pierwszy nabywca powinien zapłacić podatek z VAT-em, i to on by był ostatecznym płatnikiem, który poprzez zakup produktu przekazuje państwu część swojego dochodu. Mógłby to być konsument, ale niekoniecznie, może być hurtownik, czy jakiś inny pośrednik. Teraz produkt może wchodzić w dowolny nawet wieloetapowy obrót, jak na karuzeli, ale dlaczego nadal miałyby obowiązywać VAT, czyli miałyby być stosowana zasada odliczania podatku naliczonego i zwrotów? Niby dlaczego? Po etapie wytwarzania zasada właściwa dla VAT-u traci sens. W tym momencie VAT-u jest nielogiczny. Jeśli jest stosowany, do tego w obrocie między krajami, to znaczy, że mechanizm został wadliwie skonstruowany. Ja proponowałem już gdzieś kiedyś, żeby tę zasadę zmienić, przyjąć, że VAT obowiązuje do momentu wytwarzania produktów u producenta. Gdy natomiast wychodzi z fabryki, to powinien być normalny podatek od sprzedaży, gdzie nie ma żadnego zwrotu, mechanizm generujący nadmierne, często fikcyjne zwroty, zostałyby wyeliminowane, nie byłoby luk. Podatek od sprzedaży w wysokości 5%, tak jak w Stanach Zjednoczonych, gdzie *sales tax*, zróżnicowany, na poziomie do 10 procent, zwykle kilku procent. Gdyby był odprowadzany przez każdego, kto wchodzi w obrót danym towarem, to by się co prawda kumulował, ale wtedy działałyby mechanizmy ograniczające pośrednictwo w obrocie danym produktem.

Ale niestety, jak się ten podatek w tej wadliwej formie wprowadziło, to mamy zasady obowiązujące już na poziomie europejskim, to tu działa wadliwy mechanizm, a zmiana tego mechanizmu, jak dobrze Państwo wiecie, wymaga zgody gremiów decyzyjnych na poziomie Unii. A tu pojawia się opór polityczny i biurokratyczny, zmiana staje się praktycznie niemożliwa. Do różnych wadliwych i szkodliwych rozwiązań system się dostosowuje, rodzą się grupy interesu którym wadliwy system odpowiada. I wobec tego, proszę Państwa, jakie wyjście? Może szukać jakichś innych rozwiązań? To, co się robi, próba uszczelnienia oraz z informatyzowania systemu, o czym była mowa, próba udoskonalenia systemu organizacyjnego, żeby ograniczyć wyłudzenia, to jest jak na razie jedyny kierunek.

Poza tym, proszę Państwa, być może trzeba zmienić akcenty w systemie podatkowym, kto ma być opodatkowany? Kto ma być bardziej opodatkowany, czy obywatele, osoby fizyczne, czy przedsiębiorcy? Czy PIT, czy CIT? To jest złożony problem. Skoro istotą podatku jest transfer dochodów, po to, żeby tworzyć inne dochody, to pytanie, z których dochodów ma być ten transfer realizowany: czy obywateli, pracowników, czy przedsiębiorców, firm jako osób prawnych? Jeżeli jest tak, że forma organizacyjno-prawna pozwala zmienić zasadniczo opodatkowanie, to jest chyba jakieś nieporozumienie. To też jest wada w mechanizmie, bo decydować powinna nie forma prawna lecz funkcja ekonomiczna. Moim zdaniem forma organizacyjna nie powinna mieć znaczenia. Istotne jest, kto uzyskuje dochody. Zarówno jedni, jak i drudzy, pracownicy, jak i przedsiębiorcy, mogą, muszą być opodatkowani. Są opinie, że przedsiębiorstwo w ogóle należy zwolnić z opodatkowania i mamy stałą tendencję cięć podatkowych dla firm. To zasadnicze pytanie: czy sektor publiczny ma być finansowany z nadwyżki, która jest w ręku kapitalisty, czy ma być finansowany z dochodów tychże pracowników, którzy otrzymują tylko część wytworzonej przez siebie wartości? A więc, czy PIT, czy CIT? To zależy od tego, jak kształtuje się podział wytworzonej wartości między pracowników a przedsiębiorców. Szanowni Państwo, makroekonomiczny wskaźnik udziału w PKB kosztów związanych z zatrudnieniem plasuje Polskę prawie na końcu listy krajów. Od lat na początku listy jest Szwajcaria, prawie 60 procent, na drugim miejscu Stany Zjednoczone, dobrze ponad 50 proc., w krajach bogatych Europy Zachodniej, ok. 50 procent PKB, czterdzieści-kilka, natomiast Polska - jesteśmy na końcu listy ze wskaźnikiem 30 kilka procent, ostatnio podciągnęliśmy do 39,2 proc., i tak lepiej, bo 10 lat temu było ok. 35 proc. I w związku z tym pytanie, kogo mamy bardziej opodatkować, czy osoby fizyczne, tych, którzy jako zbiorowość otrzymują te 30 kilka procent produktu krajowego brutto i z tego mają przekazywać część swoich dochodów po to, żeby sfinansować sferę publiczną, czy tych, którzy otrzymują resztę? Ważne pytanie, prawda? Co się dzieje z tą resztą PKB? To są zyski firm, w dużej części transferowane. Prawie 90

miliardów wynosi saldo transferów zagranicznych. I wobec tego kto ma być opodatkowany? Otóż ja szacowałem, jaki jest stosunek tego, co odprowadzają na rzecz państwa ze swoich dochodów obywatele, do tego, co odprowadzają firmy.

M: 3 razy.

Prof. dr hab. Jerzy Żyżyński: 3 razy wyższe dochody z PIT-u w stosunku do z CIT-u?

K: 3 razy.

M: Z PIT-u.

Prof. dr hab. Jerzy Żyżyński: Obywatel płacą głównie w formie PIT i VAT oraz częściowo akcyzę

K: I ochrona zdrowia.

Prof. dr hab. Jerzy Żyżyński: (aut.) Tak jest, PIT plus składka zdrowotna. Poza tym wiemy, że PIT i VAT są dzielone między władze centralne i władze lokalne. Zatem, jeśli chodzi o budżet państwa, w roku 2000 było 2,64 PIT w stosunku do CIT, a w roku 2018 4,07. Czyli czterokrotnie więcej obywatele oddawali ze swoich dochodów niż przedsiębiorstwa ze swojego CIT-u. A jeśli weźmiemy szerzej, czyli sektor finansów publicznych, to w 2000 było trzykrotność, czyli PIT 3 razy większy, natomiast w roku 2018 4,34. No, ale obywatele...

M: Ale tam w międzyczasie obniżka PIT, CIT-u była.

Prof. dr hab. Jerzy Żyżyński: No tak, ale dane są, jakie są.

M: Obniżka CIT.

Prof. dr hab. Jerzy Żyżyński: (aut.) Tak, zgadza się, po drodze była obniżka CIT. Ale obywatele przecież płacą, finansują swoje państwo nie tylko PIT-em, prawda? Także VAT-em, czyli także pośrednio oddają swoje dochody.

Prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska: I nie mają zwrotu VAT, a PIT mają.

Prof. dr hab. Jerzy Żyżyński: (aut.) Tak, tak, dane o wpływach podatkowych są przecież ostatecznym saldem. No właśnie. Wobec tego jest takie pytanie, to co dają obywatele, PIT plus VAT, plus akcyza, przy czym pamiętamy, że tę akcyzę wszyscy płacą, więc trudno to tak dokładnie policzyć, ale proszę Państwa, PIT plus VAT, plus akcyza w stosunku do CIT, ile razy większy?

M: 8.

M: 10.

Prof. dr hab. Jerzy Żyżyński: (aut.) Zgadza się. 10 razy większy. Czyli z kieszeni obywateli, z grubsza biorąc, bo jak powiedziałem, akcyza to jest szczególny podatek, od papierosów, benzyna, alkohole, jej nie da się dokładnie policzyć, rozdzielić, jaka część obciąża obywateli, jaka przedsiębiorstwa, ale można powiedzieć, że w 2018 roku z tych trzech podatków PIT, VAT i akcyza, czyli przede wszystkim z kieszeni obywateli budżet państwa był do 11 razy bardziej finansowany niż z CIT-u, natomiast sektor finansów publicznych prawie dziesięciokrotnie, a w 2000 roku była to siedmiokrotność. No więc, proszę Państwa, prze całej świadomości zgrubności tego szacunku, można powiedzieć, że na osoby fizyczne spychane jest finansowanie państwa. I pytanie: czy to może być wydajny system? Czy ten mechanizm może dobrze funkcjonować? Kiedy po stronie obywateli, którzy otrzymują 30 kilka procent PKB, mówiłem o

kosztach związanych z zatrudnieniem w relacji do PKB, leży finansowanie państwa, to system musi być oczywiście wadliwy. Trudno na biednych zbudować silne, dobrze sfinansowane państwo. Uważam, że jednym z największych błędów, była swego czasu obniżka CIT-u. W efekcie przedsiębiorstwa mają bardzo dużo pieniędzy, opływają w gotówkę, inwestycje finansują głównie ze środków własnych, jak Państwo wiecie. Ale rzecz jest w tym, że nie tylko w Polsce, ale na całym świecie popełniono ten błąd. W Stanach Zjednoczonych, jeszcze w latach pięćdziesiątych, sześćdziesiątych i siedemdziesiątych CIT kształtował się wokół 50%, okresowo przekraczał 50%, ogólnie firmy, spółki, płaciły więcej niż obywatele na rzecz swojego państwa, choć progresja podatku dochodowego Individual Income Tax sięgała 90% - potem prawie 80%, co zresztą dotyczyło niewielkiego odsetka, poniżej 1%, podatników. I gospodarka świetnie się rozwijała. Pamiętamy, że nasz CIT, gdy go wprowadzano, wynosił w 1992 roku 40%, ale w latach 1992-1996, był powoli obniżany do poziomu 19% w 2014 r. i ostatnio dano dodatkowe obniżenie dla małych firm. Ale efektem tych zmian akcentów w obciążeniach podatkowych, od początku tych zmian zainicjowanych na świecie w latach 80-tych, jest to, że pieniądze wielkimi strumieniami wchodziły na rynki finansowe, rosły obroty na rynkach finansowych, bogaci się jeszcze bardziej bogacili, natomiast społeczeństwo finansowało swoje państwa ze swoich stosunkowo niskich, realnie – relatywnie coraz szczuplejszych - dochodów. I finansowało głównie podatkami pośrednimi obniżającymi dochody realne. A jeszcze na dodatek do tych podatków pośrednich przyssały się pasożytnicze pijawki. Możemy zatem powiedzieć, że ten mechanizm podatkowy, ta turbina, która ma zasilać sferę publiczną państw, nie jest dobrze skonstruowany – pojawiają się w nim usterki i luki, przez które wycieka i jest wysysana znaczna ilość płynności, która powinna służyć dobru wspólnemu, czyli tworzyć dochody w instytucjach sektora publicznego. I nie ma takiej możliwości, żeby poprawić funkcjonowanie całego systemu. Ale jeżeli się nie naprawi mechanizmu, to jestem sceptyczny, co do przyszłości gospodarek. Ogólny wniosek jest taki, że łatwo jest skonstruować wadliwy mechanizm, ale jak z samochodem, trudno naprawić samochód w trakcie jazdy. Dziękuję bardzo.

Prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska: Bardzo dziękuję, Panie profesorze. No jak Państwo słyszeli, problem jest złożony, a my za to wszystko płacimy, ale Państwo tutaj jeszcze nie mówili o jeszcze jednej kwestii, mianowicie wysokiej nieprzejrzystości i złożoności systemu podatkowego. No bo jeżeli sam... słynna wypowiedź Pana profesora Modzelewskiego, który gdzieś tam policzył, że wszystkie przepisy, łącznie z wykonawczymi, jeśli chodzi o VAT, to było półtora miliona stron, to jeżeli... regulacji, to jeżeli takie są regulacje, to znaczy, że w gruncie rzeczy w gąszczu tym każdy, kto chce, będzie mógł się ukryć. No i jeszcze jedna tutaj wyniknęła kwestia, mianowicie rozpiętości, rozbieżności między literą prawa i duchem prawa. To Pani profesor Łętowska, u nas tu goszcząca od czasu do czasu, bardzo często mówi. No literalnie dochód, podatek, który jest o dochodu, powinien być od dochodu bez względu na formę prawną. A jeżeli możemy uniknąć płacenia podatku tylko poprzez zmianę formuły prawnej, to znaczy, że to jest naruszenie ducha prawa, chociaż literalnie, no wszystko było lege artis. Ja tu wielokrotnie już mówiłam o tym słynnym dowcipie z Wall Street, jak 2 prawnicy przychodzą po kryzysie do opustoszałej, restauracji, kelner spragniony gości, jak kania dżdżu, pyta się, co podać. Herbatę. Na początek, upewnia się kelner. Nie, herbatę. Przynosi herbatę, panowie wyciągają ze swoich teczek kanapki. Proszę panów, w restauracji, no nie ma zwyczaju jedzenia prowiantu własnego. Panowie zamienili się, wobec tego kanapkami. Czyli litera prawna została absolutnie utrzymana, natomiast duch prawa, czyli to, że restauracja jest biznesem polegającym właśnie na sprzedaży dóbr konsumpcyjnych, został, brutalnie naruszony. Ale w systemie podatkowym w zasadzie, prawda, w wielu obszarach krzyczy ta rozpiętość między duchem prawa i literą prawa. Moim zdaniem to jest kwestia konieczności wielkiej zmiany i filozofii systemu podatkowego, ale tak jak to zostało powiedziane, nie będzie to łatwe. Proszę Państwa, mamy na sali wybitnych znawców problematyki finansów. Pan profesor Wernik najbliżej mnie siedzący, Pan profesor Szczęsny, no na pewno dyskusja mogłaby trwać bardzo długo, ale patrzę na zegarek, no mamy nie tak dużo czasu, dlatego chciałam się zorientować, kto z Państwa chciałby zabrać głos. Raz, dwa, trzy, cztery, pięć, sześć, siedem. Proszę Państwa, po 3 minuty.

M: Co powie w ciągu 3 minut.

M: Dużo można powiedzieć.

Prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska: Tak idziemy, zgodnie z ruchem wskazówki zegara. Proszę bardzo. Pan profesor Andrzej Wernik.

Prof. Andrzej Wernik: Proszę Państwa, bardzo interesujące jest podejście Pani profesor Kuzińskiej do luk podatkowych. Jest oryginalne, bo podczas gdy nie jak zazwyczaj od strony przepisów [01:03:25] po prostu tematów ekonomicznych, ale od strony pewnej mikroekonomii podatkowej. I to jest bardzo cenne. Oczywiście sprawa... są pewne plany dyskusyjne.

Prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska: Do mikrofonu bardzo proszę.

Prof. Andrzej Wernik: Jedną ze spraw dyskusyjnych jest sprawa tutaj, gdzie wystąpiła w książce o tej optymalizacji podatków. Bo trzeba przyjąć [01:04:00], podchodzić do tego często od strony zbyt potocznego znaczenia optymalizacji, nieco [01:04:08] znaczenia optymalizacji podatków w postaci rachunku optymalizacyjnego można użyć właściwie każdą celową, no nie każdą, prawie każdą celową działalność ludzką. Rachunek optymalizacyjny polega na minimalizacji albo maksymalizacji funkcji celu przy określeniu... uwzględniając warunki brzegowe [01:04:30] obszar dopuszczalny podatkowy. I właśnie zachowanie każdego podatnika jest zawsze... ma charakter optymalizacji, czyli minimalizujący, no należny podatek. Czy to się dokonuje poprzez, poprzez ścisłe przestrzeganie dopuszczalnych ulg, zwolnień, odliczeń i tak dalej, czy w formie... to wszystko jest legalne, w formie nielegalnej, to jest kwestia właśnie jakiejś już [01:05:05] brzegowej. Ale nie można odnosić rachunku optymalizacji tylko do działań, do działań nielegalnych. Bo zachowanie podatnika jest zachowaniem z założenia optymalizacyjnym. To jest jedna sprawa. Druga sprawa, chciałem zwrócić uwagę według mnie... nie przygotowałem się do tego, bo to nasunęło mi się dopiero w czasie wypowiedzi Pani profesor Kuzińskiej, że analizując historię podatków, poszczególnych wpływów z poszczególnych lat, trzeba być dość ostrożnym do wysokich wpływów z niektórych lat. Dlaczego? Bo jeśli... ja o tym pisałem kiedyś, ja już tego nie... nie, nie sięgnąłem do tego, nie powtórzę, w których latach, były przypadki przesunięć pomiędzy [01:06:02] i poboru, ale... a nawet tylko samej rejestracji wpływów. Także to bardzo wysokie wpływy w niektórych latach, no są dość problematyczne. Wynikają właśnie z tych różnych zasad rozliczeń ulg podatkowych. No i jeszcze jedna rzecz, to jest też sprostowanie do książki. Na stronie 213 jest interesująca tabela, pokazująca...

M: 3 minuty mówi?

Prof. Andrzej Wernik: Jakie jest miejsce obciążeń podatkowych w Polsce na tle europejskim. To tam z racji tego, że poziom obciążeń wynosi [01:06:52], ale, ale jeżeli weźmiemy pod uwagę to, co w tej chwili opublikował ostatnio, ostatni... to właśnie od roku 15 rośnie. Nie jest to wzrost spektakularny szczególnie, no ale jednak ta tendencja spadku poziomu obciążeń została odwrócona. W tej chwili jest 36, ile? 36.

K: Było 34.

Prof. Andrzej Wernik: 36,1 procent PKB obciążeń podatkowych.

M: Kto następny?

Prof. Andrzej Wernik: Te uwagi nie są uwagami krytycznymi, tylko raczej problemami rozszerzającymi ujęcie. Powtarzam jeszcze raz, że książka jest bardzo cenna i zasługuje na, na uwagę, bo podejście Pani profesor Kuzińskiej do spraw podatkowych jest szczególnie wartościowe. Dziękuję.

Prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska: Bardzo dziękuję, Panie profesorze. Bardzo proszę o przedstawienie się do mikrofonu i afiliację, jeśli można.

Piotr Grajkowski: Piotr Grajkowski, jestem emerytowanym informatykiem, obecnie zajmuję się własnym projektem EWA. Od 4 lat opracowałem właśnie taki system, który w moim przekonaniu zatyka w pełni, w pełni lukę podatkową. Chciałbym tutaj nawiązać do wypowiedzi Pana profesora Żyżyńskiego, który zdiagnozował lukę jako fakt, iż podatek jest naliczony w ciągu całego łańcucha dostaw, prawda? A gdyby był naliczany tylko, no po pierwszym okresie tego łańcucha, to byłoby okej. Zgoda. Tak by było. Tylko, że tego się nie da zrobić. Prawda? Prawo, prawo europejskie to absolutnie wyklucza, dopóki dyrektywa VAT nie zostanie spełniona, nie mamy...

M: Oczywiście.

Piotr Grajkowski: Nie mamy co tłumaczyć. Natomiast można zrobić co innego. Jeżeli przyjmiemy, że, że luka powstaje z tego powodu, iż podatnik, który pobiera VAT od kontrahenta nierzetelnie rozlicza się z tego podatku z Urzędem Skarbowym, a kontrahent ten podatek odliczy od swoich zobowiązań, to znajdziemy rozwiązaniem, moim zdaniem bardzo proste, iż należy przyjąć, że do... w poczet podatku naliczonego możemy zaliczyć wyłącznie podatek, który zostanie wpłacony na konto Urzędu Skarbowego. I koniec. Znika możliwość wyłudzenia. Jak... można byłoby to zrobić już bardzo dawno, tylko że wtedy podatnik musiałby biegać z zaświadczeniem, prawda? Z banku, że zapłacił podatek czy z Urzędu Skarbowego, prawda, że podatek odprowadził, że zapłacił ten podatek i może go rozliczyć. Kiedyś nie, nie było to możliwe z tego typu... z powodów logistycznych. Teraz jest możliwe. Można po prostu skonstruować centralną, elektroniczną ewidencję VAT, którą zaprojektowałem w 15 roku i w Instytucie Lecha Kaczyńskiego w obecności premiera Morawieckiego zaprezentowałem. No niestety bez entuzjazmu, przepraszam, jedynym słuchaczem seminarium, który poparł moje rozwiązanie, był profesor Oleński, zapewne Państwu znany. Na czym polega moje rozwiązanie? Jest to dosyć [01:10:10] transakcja. Z każdej transakcji VAT jest przekazywany bezpośrednio na konto Urzędu, Urzędu Skarbowego poprzez mechanizm [01:10:20]. To, co teraz urząd wdraża, tylko w innej wersji. Rząd proponuje płacenie podatku na subkonto, prawda, a u mnie jest... w moim rozwiązaniu jest to przekazanie podatku na konto Urzędu Skarbowego. I podatek jest rozliczany w centralnym systemie ewidencji. Czyli de facto obowiązki podatnika sprowadzają się do zarejestrowania transakcji w systemie, co jest równoznaczne z wystawieniem e-faktury. Ta faktura jest oczywiście widoczna dla wszystkich stron zainteresowanych, czyli wystawcy, dostawcy, nabywcy i Urzędu Skarbowego, prawda? Oni wszyscy jako uczestnicy tego systemu widzą tą fakturę. I wszystko. A podatek, przepraszam, a kontrahent, nabywca rozlicza tę fakturę, tę transakcję rozlicza przelewem bankowym, w którym jest wbudowany właśnie mechanizm [01:11:14], ja to nazywam [01:11:16] w odróżnieniu od [01:11:18]. Prawda, jest takie, takie pojęcie oraz wpływu przelewu na [01:11:20], prawda. [01:11:22], czyli kwota netto idzie do kontrahenta, kwota VAT idzie na konto Urzędu Skarbowego, nawet w Narodowym Banku Polskim. I podatek jest rozliczany na bieżąco, online. Do tego stopnia, że można po prostu w ciągu 24 godzin zwrócić podatnikowi nadpłatę podatku. Dziękuję bardzo.

Prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska: Dziękuję bardzo.

M: To funkcjonuje?

M: Nie.

Piotr Grajkowski: Proszę? Nigdzie, nigdzie jeszcze nie. [01:11:46] poszczególne elementy tego są wdrażane w Szwecji, w Portugalii, w Holandii, ale, ale no to jest moje rozwiązanie, polskie, czysto polskie, więc nie sądzę, żeby, żeby to, to zostało wdrożone. Nie mam przynajmniej takich informacji.

Prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska: Mam prośbę, gdyby Pan chciał uszczegółwić, bo widzę, że to wzbudziło zainteresowanie, to proszę do Pana doktora, do Pana redaktora Olesińskiego przestać.

Piotr Grajkowski: Opublikowałem 3 artykuły na ten temat.

Prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska: No to też proszę mu podać.

Piotr Grajkowski: Bardzo proszę.

Prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska: Panie redaktorze, proszę o zebranie tych informacji od Pana. Proszę bardzo, teraz proszę, Panie doktorze, proszę się przedstawić.

Dr Stefan Gołębiowski: (aut.) Stefan Gołębiowski. Proszę Państwa, ja nie chciałbym tu... Zagadnień podatków to jest ogrom, jak sami Państwo myślicie, to, to są latami dyskusje, przemyślenia, a więc nie chciałbym w parę minut tego... ja tylko chciałbym zwrócić uwagę Państwa, że na temat podatków opracowałem książkę pod tytułem „Kategoria przychodu jako podstawa opodatkowania podmiotów gospodarczych”. I tamto rozwiązanie, w tej książce, synkretycznie jest zbieżne z wypowiedzią profesor. Cały system podatkowy trzeba zmienić zupełnie, zupełnie. W tej książce... ta książka została już wydana od stycznia. Wydawnictwo Poligraf. Poligraf. Ja tu mam przy sobie 1 egzemplarz. Nie chciałbym Państwa...

Prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska: Proszę puścić obiegom, Panie doktorze. Nie, nie, proszę puścić obiegom. Ona ma napisane wróć do mnie.

Dr Stefan Gołębiowski: Nie, może to za dużo.

Prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska: Nie, nie, proszę puścić, żeby ludzie obejrzeni. Proszę bardzo.

Dr Stefan Gołębiowski: (aut.) I proszę Państwa tak, zgadza się, że w budżecie państwa dwie trzecie dochodu to stanowi VAT i akcyza. A 14 procent PIT. 7 procent CIT. 10 procent inne daniny, celne, tamte inne. I całe zło leży w tym, że ten system VAT-owsko-akcyzowy jest, tak jak profesor zaznaczył, jest zupełnie, zupełnie nieprecyzyjny, z lukami. Ja od tego odstępuję. Kilkadziesiąt miliardów złotych, prawie 40 miliardów złotych wynoszą wydatki na prowadzenie księgowości.

M: Ewidencji.

Dr Stefan Gołębiowski: Z podatkiem.

M: Tak jest.

Dr Stefan Gołębiowski: Związanych z podatkami.

M: Tak jest.

Dr Stefan Gołębiowski: (aut.) To Pan Ryszard właśnie też to w swojej książce pisze na ten temat. Także to jest działalność... wiadomo, księgowość jest nieproduktywna. To jak to kilkadziesiąt miliardów, budżet państwa około 400 miliardów, prawda, a tu tyle na prowadzenie nieproduktywnej działalności. Ja tu w tej książce właśnie to akcentuję. I dokładnie. Zresztą treść, można się zapoznać z tym. Mi tutaj nie tego, nie, nie wypada omawiać te szczegóły w tej... jest to mówione uzasadnienie z dokładnymi danymi na podstawie danych GUS-owskich, schematów księgowości i tym podobnych. Jest przedstawione w tej książce wszystko. Pani profesor zainicjowała, to puszczyć, ale bardzo proszę tak w skrócie tylko tam się zapoznać, żeby do mnie wróciło.

Prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska: Dobrze. Dziękuję bardzo. Kto z Państwa w tym rządzie następny? Proszę bardzo, proszę się przedstawić.

Prof. Andrzej Kierczyński: Andrzej Kierczyński, SGH.

Prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska: Nie mylić z Tadeuszem Kierczyńskim. Andrzej Kierczyński.

M: Nie, ale kojarzyć można.

Prof. Andrzej Kierczyński: Żeby było szybko, tylko 2 pytania. Za kilka dni prezydent Emmanuel Macron przylatuje do Polski, w związku z tym, czy Pani profesor kupiłaby opodatkowanie gafy, gdzie podstawą jest mój ulubiony podatek, podatek obrotowy, 3 procent? Czy Polacy powinni powiedzieć witamy pana, kopiujemy pańskie rozwiązanie, czy nie? I na wiosnę też, jakie jest Pani stanowisko, wprowadzamy podatek od małpek. I to miesięcznie to jest kilka milionów małpek, jest sprzedawanych, co ma być podstawą opodatkowania. I wreszcie do Pana profesora, nie chwalać się, mam 5 wnuków i naprawdę system podatkowy dotyczący dzieci jest okej, tylko nie ustaliliśmy, ile tu ma być polityki społecznej. Tylko i wyłącznie. A system jest bardzo dobry. A śledzę go od 16 lat. Dziękuję.

Prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska: Dziękuję bardzo, Panie profesorze. Kto tam następny w kolejności? Proszę bardzo, proszę się przedstawić.

Prof. Wiesław Szczęsny: Wiesław Szczęsny, Rada Naukowa PTE. Ja miałbym...

Prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska: Pan profesor Szczęsny jest autorem podręcznika, podręcznika w zasadzie o finansach właśnie. Bardzo, bardzo ważnego. Miałam zaszczyt recenzować ten podręcznik. Bardzo Państwu polecam.

M: Znamy, znamy też. Przynajmniej ja.

Prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska: Proszę.

Prof. Wiesław Szczęsny: (aut.) Miałbym jedno pytanie formalne i kilka uwag ogólnych. Też z zainteresowaniem wysłuchałem rozważań Pani profesor Kuzińskiej na temat definicji luki podatkowej. Ale w moim przekonaniu dyskusyjne jest nazywanie luką podatkową zapłacenie niższego podatku, jeżeli są to czynniki systemowe. W związku z tym miałbym pytanie, Pani profesor, gdzie tu jest miejsce na politykę fiskalną, a gdzie na zwykły pobór podatków? Systemowe ulgi i zwolnienia nie powodują zobowiązania podatkowego, a więc nie wpływają na poziom luki podatkowej. To, że wielkość luki VAT-owskiej jest podważana, to wszyscy wiemy. Ale też wiemy, że podatek VAT jest rodzajem podatku pośredniego, ściśle skorelowanym z wielkością produkcji i usług, a zatem i PKB. I w latach, o których tutaj mówiła Pani profesor, dostrzega się wyraźną rosnącą tendencję produktu krajowego brutto i malejącą wieloletnią tendencję udziału VAT w produkcie krajowym brutto. A przecież, uwzględniając nawet prawo Engla, ten udział powinien szybciej rosnać ze względu na zmiany w strukturze produkcji spożycia.

M: Nic z tego nie rozumiem. Między jednym a drugim.

M: Jest od produkcji...

Prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska: Dobrze, proszę, proszę, proszę.

Prof. Wiesław Szczęsny: (aut.) Chodzi o to, że struktura konsumpcji zmienia się w miarę wzrostu dochodów. I większa jest relatywnie konsumpcja produktów obciążonych wyższymi stawkami VAT, a maleje sprzedaż produktów obciążonych niższymi kwotami, głównie artykułów spożywczych.

M: A, rozumiem.

Prof. Wiesław Szczęsny: (aut.) Ucieczka od podatków jest powszechnym zjawiskiem, ale nie we wszystkich krajach. Proszę Państwa, kilka lat temu byłem zaproszony na konferencję naukową organizowaną przez Uniwersytet w Białymstoku na temat racjonalności sektora publicznego. Uniwersytet ten ma bardzo dobre kontakty naukowe z Litwą, Estonią jak i Łotwą. Mieliśmy okazję wysłuchać referatów na temat polityki podatkowej, poznać wyniki badań w tym zakresie prowadzonych w wymienionych krajach. W jednym z referatów przedstawiono mapę Europy, na którą nałożono wielkość szarej strefy i oszust podatkowych. I co się okazuje? Okazuje się, że najmniejsza skala tego zjawiska jest w krajach o nurcie protestanckim. Czyli wszystkie kraje skandynawskie i w drugiej kolejności Niemcy. A zatem mam pewne obawy, czy sama sprawność administracji jest wystarczającym czynnikiem na zmniejszenie luki podatkowej. Istotnymi czynnikami są także kultura, historia, tradycje narodowe.

W przypadku VAT mamy ujednoczoną jego formułę w ramach Unii Europejskiej a mimo to luka podatkowa w innych krajach jest dużo mniejsza. Z raportu Komisji Europejskiej 2019 r. wynika, że luka w podatku VAT w Polsce w 2016 r. wynosiła ponad 20% przy średniej dla 28 krajów ok. 10%. Natomiast wg danych MF zwroty podatku VAT w 2015 r. osiągnęły wartość 41,6%, tyle wypływało z budżetu w formie zwrotu, m.in. w wyniku karuzel podatkowych i fikcyjnych faktur. W budżecie zostawało niecałe 60 procent. Na zakończenie chciałbym zgodzić się z Panem profesorem Żyżyńskim w dwóch sprawach: rzeczywiście VAT zaczyna być postrzegany jako patologiczny mechanizm. Nie bardzo wiadomo, w którym kierunku pójdzie Europa, ale zmiany w konstrukcji VAT wydają się konieczne. Po drugie rzeczywiście udział warstw biedniejszych w efektach wzrostu gospodarczego jest zbyt mały. Koszty pracy w Polsce są relatywnie niskie, na tle innych krajów europejskich. Dane te analizowałem i opublikowałem w książce, o której wcześniej mówiła Pani prof. Mączyńska. Dziękuję.

Prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska: Bardzo dziękuję, Panie profesorze. Proszę bardzo, proszę się przedstawić do mikrofonu.

M: Nie, nie, tam jeszcze.

Prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska: Kto teraz, kto z Państwa?

M: Nie, bo tutaj jesteśmy po jednym.

Prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska: Dobrze, to proszę bardzo Pana i potem idziemy dalej. Proszę się przedstawić.

Janusz Andryszak: (aut.) Janusz Andryszak. Ja chciałbym zwrócić uwagę na kwestię podatku PIT i podatku od dochodów kapitałowych, która została w ogóle pominięta. W kwestii podatku PIT, w Polsce występują tylko 2 stawki i aktualnie po obniżeniu niższej stawki z 18 na 17 procent mamy różnicę między stawkami aż 15 punktów procentowych, co zachęca do ukrywania dochodów, żeby nie przekroczyć kwoty dochodu podlegającej wyższej stawce podatku. Natomiast w Stanach Zjednoczonych występuje aż 7 stawek podatkowych, z których najniższa wynosi 10 procent, a najwyższa 37 procent. Różnice między poszczególnymi stawkami są mniejsze i tylko raz jeden występuje różnica 10 punktów procentowych, a w pozostałych przypadkach jest mniejsza, co powoduje, że podatnicy nie są skłonni do ukrywania dochodów, gdyż korzyści z tego są minimalne. Drugą kwestią jest, właśnie to, co też Pan profesor Żyżyński mówił odnośnie podatków od kapitału. I tutaj jest zasadnicza różnica, gdyż w Polsce mamy odrębny podatek od dochodów kapitałowych, który jest podatkiem liniowym wynoszącym 19 procent. Więc w sytuacji osób, które mają małe dochody i

mieszczą się w niższej grupie podatkowej, ze stawką 17 procent, opodatkowanie dochodów kapitałowych jest wyższe.

M: Tak jest, tak jest.

Janusz Andryszak: (aut.) Natomiast osoby, których dochody wchodzą w wyższy próg podatkowy ze stawką 32 procent, za dochody kapitałowe płacą podatek niższy, bo tylko 19 procent. W Stanach Zjednoczonych jest to zrobione w ten sposób, że dochody kapitałowe dodaje się do dochodów z pracy i wszystko razem opodatkowuje się na zasadach ogólnych, z uwzględnieniem kwoty wolnej od podatku. Przy takiej metodzie opodatkowania jaką mamy w Polsce, nie da się uwzględnić kwoty wolnej od podatku z dochodów kapitałowych, więc w sytuacji osoby, która nie ma dochodu, podlegającego podatkowi PIT, a tylko ma dochody z zainwestowanego kapitału, nie jest możliwe nawet tych 3091 złotych odliczyć z dochodu, jako kwoty wolnej od podatku. Pomijając już to, że różnica w porównaniu ze Stanami Zjednoczonymi w wysokości kwoty dochodu wolnej od podatku jest kolosalna, gdyż w USA, w 2020 roku kwota wolna od federalnego podatku dochodowego wynosi 12400 dolarów, uważam, że rezerwy podatkowe w podatku PIT są duże. Kwestią jest tylko ilość progów oraz stawek podatku i gdyby było ich więcej, to na pewno byłoby to bardzo korzystne. Kiedyś były 3 stawki podatku, to jedną zlikwidowano, a teraz byłoby wskazane, żeby wprowadzić i stawkę niższą, poniżej 17 procent, i stawkę wyższą, powyżej 32 procent. Dziękuję bardzo.

M: No i te nieszczęsne koszty uzyskania przychodów.

Prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska: Dziękuję bardzo. Proszę bardzo, Pan doktor Żółtkowski. Ale proszę się przedstawić.

Dr Wiesław Żółtkowski: (aut.) Wiesław Żółtkowski, bankowiec emerytowany, ale ciągle pracujący. Chcę się odnieść do tematu ucieczki przed podatkami i powiedzieć o 3 takich obserwacjach dotyczącej praktyki biznesowej, bo tysiące firm analizowałem i kredytowałem. W okresie transformacji podstawą było takie zjawisko, które można przedstawić na przykład jazdy samochodem po Warszawie. Próbowaliśmy jechać przestrzegając przepisów dotyczących prędkości, co spowodowało zatory i niemal kraksy, gdy wyprzedano mnie nieprzepisowo.

M: I przeżył Pan.

Dr Wiesław Żółtkowski: (aut.) Jazdę przeżyłem, ale trzeba było z tego zrezygnować. Otóż takie podejście w okresie transformacji do podatków było dość powszechne. Wtedy też pokoleniowo dostawaliśmy różne takie ulgi podatkowe, na przykład mieszkaniowe, co pozwalało ominąć podatek, jeżeli się inwestowało. Jak już w naszym pokoleniu z tych ulg skorzystaliśmy, to potem były likwidowane. Dzisiaj niechęć do płacenia podatków wynika stąd, że jest to postrzegane, jako unikanie finansowania niesprawnego państwa. Odczuwamy pogarszanie się ochrony zdrowia i innych obszarów względu na politykę, która polega na prywatyzacji usług socjalnych. Państwo kieruje pewne duże wydatki socjalne indywidualnie do poszczególnych osób, co powoduje paraliż wydatków publicznych i paraliż funkcjonowania wielu obszarów działania państwa. Ostatnio widziałem co dzieje się w służbie zdrowia, to jest tragedia. I trzecie takie spostrzeżenie, w tej tabeli na stronie 212 jest ułożona hierarchia państw według wielkości obciążeń podatkowych i ubezpieczeniowych. Wyraźnie widać, że mniejsze obciążenie od Polski mają kraje takie jak Bułgaria, Rumunia, Słowacja. Im państwo jest bardziej cywilizacyjnie rozwinięte i gdzie kultura publiczna i stopień zaufania jest większy, to tam podatki są dużo większe i są akceptowane. Jedynym wyjątkiem jest Grecja, która przed 2007 rokiem płacono mniejsze podatki, a

dzisiaj obciążenia podatkowe są dużo większe. To jest taki przypadek pokazujący, jak szokowo mogą rosnać podatki w sytuacji kryzysu. I na koniec taka uwaga dotycząca tłumaczenia przyczyn niechęć do podatków, co się tłumaczy zaborami i tak dalej. To są wszystko takie opowieści historyczne, natomiast podstawowa sprawa polega na tym, że przyczyną jest chciwość. To znaczy, nawet gdyby podatki były dużo mniejsze, to i tak wielu ludzi chciałoby skorzystać z unikania podatków. Obserwuję różne transakcje finansowe i widzę, że czasem transakcja na kilka milionów jest powstrzymywana, bo trzeba spółkę założyć na Cyprze i to trochę trwa. Chciwość jest podstawą unikania podatku. [01:39:05].

Prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska: Bardzo dziękuję, Panie doktorze. To jest rzeczywiście... w literaturze nie ma dowodu na to, że to obniżenie stóp podatkowych zwiększa stopień uczciwości i moralności podatkowej. We wszystkich stopach podatkowych występuje tendencja do omijania podatku.

M: Trzeba, trzeba pracować nad tym.

Prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska: Pan profesor Sopoćko, bardzo proszę.

Prof. Andrzej Sopoćko: Andrzej Sopoćko, Uniwersytet Warszawski. No rzeczywiście z tymi podatkami to tak jak z moralnością [01:29:40], [01:29:42] z moralnością nie ma nic wspólnego. Ale ja chciałem zapytać się o rzecz taką, która dla makro ekonomisty jest ważna. Niejako jest to kontynuacja tego, co Wiesław Szczęsny mówił. Mianowicie czy wzrost podatków VAT-owskich jest liniowy w stosunku do wzrostu PKB? Wydaje mi się, że nie tylko z tego powodu, no właśnie, tutaj to pytanie. I druga rzecz, to chciałbym zwrócić uwagę, że z tym CIT-em to nie jest jasna sprawa, co należy zrobić czy dopuścić do jego zanikania, bo jak się okazuje, na świecie firmy mają strasznie dużo pieniędzy. Stany Zjednoczone około 6 milionów złotych, no i...

M: Która nie przynosi...

Prof. Andrzej Sopoćko: Którą chce zwiększyć, znaczy zmniejszy stopa opodatkowania. I co się stało? Inwestycje się nie zwiększyły.

M: Właśnie.

Prof. Andrzej Sopoćko: Natomiast firmy zaczynały wykupować swoje akcje do umorzenia. Dlaczego? Dlatego, że to podbijało ceny akcji, a od czego są wynagradzani menadżerowie czy decydenci gospodarki Stanów Zjednoczonych? Od cen akcji. W Polsce też mamy do czynienia z gromadzeniem się jakichś nieprawdopodobnych sum na rynkach przedsiębiorstw, także myślę, że warto jednak zadbać o to, żeby ten...

M: A w jaki sposób?

Prof. Andrzej Sopoćko: Zasób podatkowy był wykorzystany.

M: No właśnie.

M: Już?

Prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska: Dziękuję bardzo.

Dr Ryszard Ślęzak: To teraz ja, jeżeli mogę.

Prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska: Proszę się przedstawić. Proszę.

Dr Ryszard ŚlĄzak: (aut.) Nazywam się Ryszard ŚlĄzak. W porównaniu z kolegami wysoko utytułowanymi, ja nie jestem tak utytułowany, jestem prostym człowiekiem, uważam się za prostego ekonomistę.

Prof. dr hab. Elżbieta MĄczyńska: Prosty, ten prosty ekonomista to, proszę Państwa, napisał fascynującą analizę historii prywatyzacji niektórych przedsiębiorstw w Polsce. Bardzo polecam uważnej lekturze.

Dr Ryszard ŚlĄzak: (aut.) No, jeżeli Szanowna Pani profesor jest tak miła i mnie wyróżnia, to b. dziękuję, nie wiem czy na to zasłużyłem, ale powiem szczerze, że poprzednio opracowałem i prezentowałem tylko za okres 1988-94, teraz przeanalizowałem całą prywatyzację od początku do końca. Dosłownie aż 6800 przedsiębiorstw. Za ile, które, każde z nich zostało sprzedane, łącznie z kosztami doradztwa, bo każde przedsiębiorstwo zgodnie z poleceniem Pierwszego Ministra Przekształceń Własnościowych z 20 listopada 89 było objęte przymusowo 5 rodzajami analiz przed i prywatyzacyjnych. Przymusowo, z nakazu prawnego ministra. Wtedy w rejestrze było 8600 przedsiębiorstw państwowych, dla których organem założycielskim byli ministrowie. Oprócz tego były też wojewódzkie w dużej liczbie, ale wracam do tematu, kończę. Dziękuję Pani, Pani przewodniczącej za miłe słowa pod moim adresem.

Prof. dr hab. Elżbieta MĄczyńska: No Państwo mi tu podpowiadają, że w Czwartek u Ekonomistów, myśmy prezentowali prywatyzację.

Dr Ryszard ŚlĄzak: Tak.

Prof. dr hab. Elżbieta MĄczyńska: Pan profesor Karpiński też się u nas prezentował ze swoimi wspaniałymi analizami. Był też Pan profesor Kieżun. Pan ŚlĄzak jest u nas stałym gościem, ale jeżeli Państwo mają zapotrzebowanie jeszcze raz te sprawy w całości przedyskutować, to my możemy do tego wrócić. Ale rzeczywiście te analizy wszystkich tych autorów, których wymieniłam, Pan ŚlĄzak, Pan Kieżun, Pan profesor Andrzej Karpiński, to są znani, zresztą Pan, Panie, większość zna. wiele mówiliśmy. Państwo byli u nas, uczestniczyli w tych dyskusjach. One są utrwalone na stronie internetowej PTE w ramach Czwartków u Ekonomistów. Proszę zerknąć. Proszę bardzo, Panie, Panie doktorze.

Dr Ryszard ŚlĄzak: (aut.) Dobrze, ja wracam do tego, co Państwo byli uprzejmi, a przede wszystkim prelegenci nam powiedzieli. Pierwsze pytanie moje, może z zastrzeżeniem. Pani powiedziała, że wyliczenie tej luki podatkowej za, 12 lat wynosi w łącznej kwocie chyba 400 mld, Jak zrozumiałem, że to około 8 mld zł średnio rocznie, ponieważ tu jest kamera, więc ja na tę ocenę nie będę się wypowiadał i ją korygował. Poza kamera na ten temat powiedziałbym więcej Uczestniczyłem w obliczeniach i mam trochę inne zdanie. Jak nie będzie kamery, to coś więcej szczegółowego mogę powiedzieć, bo z obowiązku teraz nie mogę. To jest pierwsze. A po drugie, jeżeli już chodzi o lukę, ja uważam, że wy, Państwo, w nauce nam podajecie niepełną interpretację albo bez szerszego wyjaśnienia tej luki. Dlaczego luki podatkowej, bo jak słyszę część kolegów wypowiadających się jakby złożoności gospodarki nie rozumiała albo jej struktury nie znała. Przecież my mamy parorodzajową strukturę gospodarczą. Parorodzajową. i to z punktu widzenia zwolnień podatkowych. Ja mam czasem poważne rozterki w tej kwestii, a szczególnie, kiedy czasowo doradzałem w Alejach, to jak ten problem rozwiązać i czy możliwym jest jego rozwiązanie. Czyli jak kwalifikować działalność firm zagranicznych, jeżeli firma zagraniczna tutaj pracuje i ona wszystko przywozi, czyli importuje z centrali, z zagranicy do siedziby swojej działalności w Polsce, tak do swojej firmy, w Polsce, na przykład z Niemiec. Oni nazywają to dostawami czy jak tam wykombinują w swoim nazewnictwie. To czy te dostawy są objęte podatkiem VAT? Do dzisiaj kwestia ta nie została nierozwiązana i jakoś nikt nie podejmuje tego tematu do rozwiązania. Do dzisiaj. Jedynie, za co się bierzemy to, jak zaczęli nam przewozić truciznę do składowania i zatruwania wszystkiego, co możliwe i wzięto się za to dopiero jak zaczęły wybuchać

katastrofy ekologiczne. Zwolnień podatkowych jest kilka rodzajów i ekonomiści prawie o tym nie mówią. To też nie było omawiane. No właśnie to wyłączenie z opodatkowania. To są firmy z wielu krajów, Te firmy głównie należą do...

Prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska: Proszę Państwa, chciałam zwrócić uwagę, że w Internecie jest takie hasło Pana profesora Belki, że Polska jest rajem podatkowym.

Dr Ryszard Ślązak: (aut.) A, to my wiemy, to Pan Belka właściwie się do tego przyczynił. Mogę powiedzieć nawet, w jakim zakresie, no właśnie, rozproszyłem się, straciłem wątek. Aha, te firmy są...

M: Ja Ci podpowiem.

Dr Ryszard Ślązak: (aut.) Nie, nie, ja szybko wracam. I teraz mamy firmy zagraniczne w 3 grupach zwolnione z podatku dochodowego, w 3 grupach. A jak zwolnione z podatku dochodowego to płacą podatek VAT?. Pierwsza grupa form zagranicznych została zwolniona z podatku dochodowego przez Mazowieckiego w 1991 roku w listopadzie. Zwolnienie trwa do dziś, nadal trwa. Druga grupa zwolniona z opodatkowania to spółki z udziałem do 30% jako tzw., spółki Join venture, to trwa. Trzecia, grupa na odmiennych zasadach na statusie tej umowy waszyngtońskiej, którą teraz od dwóch lat usiłujemy jakoś ją wypowiedzieć. Jest jeszcze czwarta grupa, o której nigdy nie słyszę, żeby ktokolwiek i kiedykolwiek o niej coś powiedział. Specjalne strefy ekonomiczne, tak? Specjalne strefy ekonomiczne, w których jest 1560 i parę przedsiębiorstw, nawet nie wymienianych w sprawozdaniach składanych Sejmowi. W tej grupie ,w Specjalnych Strefach Ekonomicznych jest tylko i zaledwie około 30 procent podmiotów krajowych. A jeżeli chodzi o ich działalność produkcyjną, to tylko około 30 procent z nich cokolwiek wytwarza, a zwolnienie trwa od roku 1993 i ma trwać podobno aż do roku 2027. Taka prawda? Teraz Pani w Ministerstwie Rozwoju i Pan w Ministerstwie Finansów nie chcą się podatkowej i dochodowej i z punktu widzenia struktury produkcyjnej. No i teraz te wszystkie firmy są zwolnione z podatków, i jak my je klasyfikujemy? Tak w ogóle to nie wiemy jaka to kwota zwolnienia podatkowego rocznie czy dotychczas od momentu zwolnienia Bierzmy się za to. Jeżeli się weźmie obszar firm zwolnionych, mówię analitycznie, w tym przypadku to, powiem, to na oko jest ogromna kwota, bo jeszcze nie skończyliśmy analizy, ale według mnie to jest około 20 procent, do wytwórczości. Znam wstępne kwoty, ale jak skończę wyliczenia to kiedyś przy sposobności tutaj powiem, tak tutaj. Jak na tym tle wygląda podatek VAT. To trzeba będzie zobaczyć. No i teraz jak to wszystko wpływa to na lukę watońską? Czy to, co Pani mówiła, jest w tej luce, czy nie ma? No i teraz ja, jak zajmuję się, czy zajmowałem się praktyką gospodarczą, to, co, mam podpowiedzieć na temat tej luki, co ona stanowi, skąd się bierze dlaczego jest tak duża i dokąd może trwać, kiedy ktoś zapowiada, że trzeba uczynić Polskę jedną specjalną strefą ekonomiczną nie mówiąc, że strefa to obszar w państwie wyodrębniony podatkowo.? No jeszcze z Panią Szydło to rozmowa była bardzo aktywna, i merytoryczna, i można było, naprawdę z nią rzetelnie i profesjonalnie rozmawiać, po zawodowemu, później jest troszkę gorzej, trzeba bardziej mędrkować historycznie, Więc takie są problemy. Dlatego, jak Państwo mówicie, o tej luce to ja się zastanawiam, czy ja jestem niedouczony, czy, nie rozumiem tych kwestii lukowych, jako prosty obywatel, a za takiego się uważam. Trzecia sprawa o której chciałem coś powiedzieć to obliczanie VAT, to w odniesieniu do tego, co Pan był uprzejmy powiedzieć. Otóż myśmy zastosowali, nawet ja stosowałem prowadząc firmę państwową w rozliczaniu kompensaty wielostronnej, rozliczanie do 6 ogniwa, w państwie przy VAT miało być zastosowane aż do 12 ogniw, choć zastosowali mniej. Myśmy zastosowali przy obliczeniu podatku VAT, mówię tylko o tej części, w której ja uczestniczyłem i którą znam do 6 ogniw ze względów technicznych, ale nie pamiętam, aby obszar zwolniony z opodatkowania był uwzględniony. Przepisów o zwolnieniach podatkowych jest ostatnio b. dużo. Dlaczego do 12 ogniwa? Dlatego, że kompensatę wielostronną, którą stosowaliśmy w siedemdziesiątych latach, na przykład w rozliczeniach z RWPG to była dwunastomiejscowa, czyli mogłem jak prowadziłem Energopol czy PKP, to do 10 miejsc kompensowałem. Czyli maksymalnie jak było w systemie przedwojennym w naszym kraju. Żeby wrócić do VAT-u.

M: Tu nie ma tego problemu, bo z kolei wszystkie transakcje skoro je rejestrujemy będą ujmowane, wszystkie

Dr Ryszard Ślązak: No, właśnie mówię.

M: To cały łańcuch mamy jak na dłoni, niezależnie od, od, od...

Dr Ryszard Ślązak: (aut.) No, właśnie, właśnie mówię, Pan tam powiedział ten mechanizm techniczny, a ja mówię o tym mechanizmie ekonomicznym. No to, jak, oba były wprowadzone, to można było wyluskać z nich co trzeba. Teraz jest jeszcze taka sprawa, my tutaj mówimy o tej działalności, ale zwróćcie Państwo szczególną uwagę na te podatki i na szersze sprawy choćby na strukturę gospodarki na większościowy sektor zagraniczny w naszej gospodarce i jego udział w podatkach. Mamy przecież dwa sektory, mały krajowy i duży zagraniczny, a kto płaci podatki i kto został zwolniony z ich płacenia. Ja czasami mam trochę żalu do naszych, kolegów akademickich, też krytykuję aparat państwowy, finansowy państwa, ale zobaczcie Państwo w kraju działa bardzo dużo, bo aż 68 zagranicznych firm w tytule podatki. W Polsce tyle działa, 68 i one zajmują się podatkami, aby Polsce zagraniczne firmy nie płaciły nam podatków i większość długo nie płaci. W latach 1991-93 z tego, co wiem chyba ze 12 dostało także zwolnienie z płacenia podatku obrotowego, późniejszego VAT, aby w Polsce mogły okrzepnąć, a obcych działających w kwestiach doradztwa ekonomiczno-finansowego do 1997 roku z tego podatku zwolnionych zostało około 48 zagranicznych firm. Na ich działalność w Polsce zgodę wydawali, prawnym sam minister sprawiedliwości, a ekonomicznym minister finansów np. p. Balcerowicz, Olechowski, Kołodko. A w ogóle w kraju działa 166 zagranicznych firm, doradczych w przedmiocie ekonomicznym. No właśnie, zbadałem i mam to dokładnie potwierdzone nawet przed sobą, koryguję na formacie A-4 w całościowej analizie, niebawem opublikuję. Czy one nam pomagają?

Prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska: Ale, dla kogo one pracują?

Dr Ryszard Ślązak: A no właśnie.

M: Dla obu stron, głównie pracowały dla MPW i MSP, rządu i, a także dla tych inwestorów, co kupowali tanio nasze zakłady.

Dr Ryszard Ślązak: (aut.) Odpowiedź, Pan kolega mnie wyprzedził. Odpowiem. Firmy doradcze z przedmiotu ogólnie ekonomicznego, i prawnego doradzały pierwsze od października 1989 roku temu pierwszemu nieudanemu ministrowi przekształceń własnościowych, no jak on się tam nazywał, no tak W Kuczyński i i późniejszym ministrom tego resortu oraz innym resortom, a także z polecenia i na zlecenia MPW wszystkim branżom gospodarki polskiej, jako tzw. doradcy strategiczni. Doradzały też Premierom i ze wskazania poszczególnym i największym przedsiębiorstwem przemysłowym/spółkom i to za bardzo duże pieniądze i jakoś w publikacjach tego nie można znaleźć.

Dr Ryszard Ślązak: (aut.) Tak. To on dawał pierwszy zgodę i je angażował za duże pieniądze?

Prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska: Waldemar.

M: Waldemar.

Dr Ryszard Ślązak: Proszę, kto?

Prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska: Waldemar.

Dr Ryszard Ślęzak: (aut.) No tak to Waldemar. On miał jakieś problemy ale chyba go nie zapuszczali, rządy się nie zmieniały, ale firmy zagraniczne wciąż i niemal w całym okresie prywatyzacji doradzały. Poprzez te usługi one wytransferowały z Polski ogromne kwoty dewiz.

Ile wie Pan,

trochę wiem, proszę bardzo kto zgadnie, jaka kwotę do roku 2011?

M: Niewyobrażalna.

M: 200 miliardów.

Dr Ryszard Ślęzak: No nie, no tak to nie.

M: Milionów.

Dr Ryszard Ślęzak: łącznie około 3 miliardy dolarów.

M: Dobrze.

M: Ile?

Dr Ryszard Ślęzak: (aut.) około 3 miliardy dolarów mamy to w zestawieniach prywatyzacyjnych.

Prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska: To, co to jest te 3 miliardy?

Dr Ryszard Ślęzak: (aut.) 3 miliardy dolarów, tyle kosztowało doradztwo przy prywatyzacjach czy wokół prywatyzacyjne. Ale sekundkę to jest nie wszystko. To jest tylko to, które udało się z różnych materiałów pozyskać. No dobrze, wtedy jakąś część posłów była aktywna, że to pozyskiwali notowali i w terenie informowali wyborców to trzeba było pozyskiwać od nich i z publikacji, bo MPW i MSP bywało zmuszone do publikowania nazwy doradcy, któremu podmiotowi gospodarczemu dany doradca dorada, ale bez podawania kosztu doradztwa, a na zewnątrz niczego nie chcieli udostępnić. O kosztach doradztwa Sejmu w raportach też nie informowano, jakby go nie było.. Nie znam jeszcze obliczonego kosztu doradztwa świadczonego dla wojewodów i dla ich przedsiębiorstw.. Nie będę się rozwodził, bo mówicie w części nie prawdę. Ja, to co mówię to zbadałem, kończę pracę do publikacji i tam będzie wszystko jak częściowo w poprzedniej.

M: A ile powinny?

Dr Ryszard Ślęzak:, Co, proszę?

Prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska: Dobrze, proszę, proszę.

Dr Ryszard Ślęzak: A dlaczego? No właśnie, właśnie,

Prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska: Proszę, proszę Państwa, proszę o finalizowanie.

Dr Ryszard Ślęzak: (aut.) Sekundkę, sekundkę. Chciałem jeszcze coś dopowiedzieć bo nie zdążyłem. To jest Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, a ja jestem luźnym członkiem, przychodzę, mówię, nie jestem tak biegły jak niektórzy z Was, większość. Ale nurtuje mnie pytanie, dlaczego w PTE było i jest tyle wybitnych osób, ekspertów i nie uczestniczyli w procesie przemian, np. w doradztwie przy prywatyzacji? Dlaczego nie uczestniczyli? Nie mogę tego zrozumieć. Tyle jest w nauce, w instytutach, dlaczego te instytucje i ci ludzie nie doradzali, tylko tyle zagranicznych instytucji, nawet nie zawodowych

tematycznie? No nie mogę zrozumieć. Co? No właśnie szukam, odpowiedzi, dlaczego nie? Ja znalazłem taką wypowiedź Kuczyńskiego, że my skorzystamy z doświadczenia prywatyzacyjnego z Zachodu i z zachodnich firm doradczych. To była jego publiczna wypowiedź, nawet przechwałka, Znalazłem tę jego wypowiedź, Teraz, jeżeli w programie, obecnego rządu, znów jest mowa, że rząd pracuje nad ogólnokierunkowym programem reformy gospodarczej, to ta kwestia, podatków powinna, czy mogłaby być uwzględniona i wreszcie rozwiązana, a zwolnienia podatkowe wreszcie zakończone, zniesione. i tacy uczeni jak Pani, jak prelegenci powinni, czy mogą nam coś w tej materii zrobić i dopomóc? Podatki muszą być powszechne bez żadnych przywilejów zwolnieniowych, zwolnienia są na ogromne kwoty roczne. To tyle. Dziękuję za cierpliwość i uwagę.

Prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska: Dobrze, dziękuję bardzo.

Dr Ryszard Ślęzak: Dziękuję.

Prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska: Czy ktoś z Państwa jeszcze chciałby się wypowiedzieć?

Andrzej Muszyński (Aut.)

Dr Andrzej Muszyński: Jeszcze jedno zdanie „odrębne”.

Prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska: Jedno zdanie.

Dr Andrzej Muszyński: Przyglądałem się prywatyzacji kilkudziesięciu przedsiębiorstw państwowych z pozycji analityka społeczno-gospodarczych skutków realizacji ustawy z 1996 roku „o komercjalizacji i prywatyzacji przedsiębiorstw” i zauważyłem, że na akcje lub udziały przygotowanych do prywatyzacji przedsiębiorstw, także przez polskie firmy doradcze, praktycznie nie było zbyt wielu „chętnych”, czyli oczekiwanego „popytu” kapitałowego przez kilka lat po publicznym ogłoszeniu ofert MSP (MPW), przy bardzo korzystnych wtedy warunkach zakupu kapitałów.

Dr Ryszard Ślęzak: Nieprawda.

Dr Andrzej Muszyński

Prawda. To można sprawdzić i „dodatkowo” oszacować wysokość dotacji publicznej do tzw. „ratalnego zakupu akcji lub udziałów w kapitale własnym (pasywa) prywatyzowanych przedsiębiorstw państwowych, „po wcześniejszej ich komercjalizacji”. Trudniej oszacować, ile wcześniej, przed wykonaniem przez firmy doradcze studium i rekomendacji cenowych w ramach „Memorandum informacyjnego” o prywatyzowanych firmach, kosztowało polskiego podatnika generowanie corocznej straty bilansowej (zamiast zysku brutto). To był najtrudniejszy problem ekonomiczno-finansowy prywatyzacji po 1996 roku, skutkujący z jednej strony brakiem wpłat podatku dochodowego, a drugiej kosztami budżetowymi prywatyzacji i dotacjami publicznymi do prywatyzacji. W zasadzie dokładnie nie wiadomo, jaki był ostatecznych rachunek kosztów i korzyści w kontekście dochodów z prywatyzacji po pierwszej dekadzie „Polskiej Transformacji 1989”.

Prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska: Dobrze, to było zdanie bardzo wielokrotnie złożone, a wypowiadał się Pan doktor Andrzej Muszyński.

Prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska: Proszę Państwa, zgodnie z naszymi zasadami teraz na zakończenie po to, żeby ustosunkować się do Państwa wypowiedzi, a także może jakieś dodatkowe refleksje nam zaprezentować, nasi szanowni paneliści wypowiadają się w odwrotnej kolejności. Wobec tego jako pierwszemu oddaję głos Panu profesorowi Żyżyńskiemu.

Prof. dr hab. Jerzy Żyżyński: (aut.) [01:48:10] wobec tego krótko. Rzeczywiście była bardzo cenna dyskusja, ja też wdzięczny jestem za uwagę.

Prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska: Proszę Państwa, ja zapomniałam dodać, że same TUZ-y finansowe dzisiaj uczestniczyły. Pan profesor Wernik, Pan profesor Szczęsny.

M: Właśnie.

Prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska: Profesor Sopoćko. Kogoś tam jeszcze nie pominęłam? Naprawdę śmietanka finansowa.

Prof. dr hab. Jerzy Żyżyński: (aut.) Proszę Państwa, ja chciałem przypomnieć jeszcze jedną ważną rzecz. Obowiązujący VAT, ten, z którym mamy problemy, to nie jest ten VAT, który kiedyś został w Polsce wprowadzony.

M: Tak.

Prof. dr hab. Jerzy Żyżyński: (aut.) Profesor Modzelewski wielokrotnie zwracał na to uwagę, bowiem jemu się przypisuje obowiązujący VAT. Chciałem więc przypomnieć, że to jest prawo unijne. To, co powstało w wyniku wprowadzania dyrektyw Unii Europejskiej, to jest coś zupełnie innego niż to, co było stworzone na początku. Wyłudzenia skutkujące luką podatkową mają miejsce głównie na styku między Polską a krajami Wspólnoty. Druga sprawa: było bardzo dobrze powiedziane, że finansujemy niesprawne państwo, tak się często mówi: po co mam płacić podatki, skoro to źle działa, tamto źle działa, a to, tamto jeszcze gorzej. No ale przecież, jak coś jest niedofinansowane, to musi źle działać, każdy przedsiębiorca wie, że po to, by firma dobrze działała, musi być właściwie sfinansowana. Jeden z Panów zwrócił uwagę na kłopoty z źle funkcjonującą służbą zdrowia – to jeden z przykładów. Ja na to też zwracałem wielokrotnie uwagę, ale polska składka zdrowotna jest finansowana składką na poziomie 9 procent. A tymczasem w krajach porównywanych z Polską jest przynajmniej o połowę wyższa. Bo u nas z dokładania na służbę zdrowia, postanowiono zwolnić pracodawców. A wszędzie składka zdrowotna jest dzielona między pracownika i pracodawcę. Na przykład w Niemczech składka wynosi 8,2 proc. od dochodów brutto ze strony pracownika i 7,2 proc. ze strony pracodawcy, co zwiększa jego koszty, w sumie 15,5 procent od wynagrodzenia pracownika. W innych krajach jest podobnie: składki są wyższe i dzielone między pracownika i pracodawcę. Ta składka to podatek celowy na publiczny, powszechny system ochrony zdrowia. Jak się chce, żeby coś dobrze funkcjonowało, to trzeba na to wyłożyć pieniądze, sfinansować. Tę oczywistą prawdę zna każdy przedsiębiorca, ale jakoś nie chce się tej prawdy odnieść do sfery dobra wspólnego. Ona ma działać jak najtaniej, nawet kosztem jakości. No i mamy skutki. W tej kwestii pracodawca jest traktowany trochę jak święta krowa i ma być nieobciążony tym obowiązkiem w stosunku do państwa, no to mamy takie efekty. Dotyczy to całej sfery publicznej, jeśli państwo źle funkcjonuje, to dlatego, że jest niedofinansowane, i w efekcie ludzie mówią: „No to po co ja mam dawać na to marne państwo i tym bardziej się

M: Ale nie daje się.

Prof. dr hab. Jerzy Żyżyński: No właśnie, to tworzy negatywne...

M: Przecież odlicza Ci się z PIT-u, no.

M: Tak.

Prof. dr hab. Jerzy Żyżyński: (aut.) Tworzy się ujemne sprzężenie zwrotne. Takie negatywne opinie o własnym państwie powodują, że ludzie tym bardziej nie chcą płacić podatków. Ktoś sugerował, czy może w ogóle zlikwidować CIT? Oczywiście to nonsens i byłoby bardzo szkodliwe. Ja twierdzę, że

błędem było obniżenie tego CIT-u – ale zgadzam się, że dla małych firm powinien być niższy, ale poprzez odliczenia wydatków w koszty. W gruncie rzeczy dla przedsiębiorcy kluczowa kwestia to to, co może odliczać w koszty. W Stanach Zjednoczonych CIT wynosi 21 proc. plus lokalny do 12 procent; poziom ok. 20 proc. to jest światowa tendencja, ale na przykład w Japonii prawie 30 proc. i podobnie w Luksemburgu, ponad 29 proc. Ale w wielu krajach realizowany jest dumping rywalizacji, kto bardziej zmniejszy ten podatek, bo myśli, żeby przyciągnąć kapitał zagraniczny. W Polsce w latach 90-tych było 40 proc. i gospodarka całkiem nieźle się rozwijała. Dlaczego? Bo pracujemy na dochód netto – i w rezultacie powstaje mechanizm dodatniego sprzężenia. Weźmy taki oto upraszczający przykład. Przypuśćmy, że ktoś chce zarobić 100 jednostek. Przy podatku – upraszczając obliczenia - 50 proc. połowę mu zabrają, bo złe państwo itd. Zatem jeśli on chce zarobić swoje netto 100, to musi dwukrotnie rozszerzyć działalność, pracować dwa razy więcej. A praca jest źródłem dobrobytu, więcej pracy, to większy dobrobyt. W przypadku przedsiębiorcy to nie jest takie proste w krótkim czasie, ale jeśli to „złe państwo” da mu jednocześnie ulgę inwestycyjną, to on będzie starał się te środki skierować na rozszerzenie swojej działalności, weźmie dla siebie z wypracowanego zysku tylko 50, a drugie 50 przeznaczy na inwestycje, żeby więcej zarabiać netto w przyszłości. To jest oczywiście uproszczony przykład, ale to tak mniej więcej działało, wyższy podatek z ulgą inwestycyjną jest lepszy niż po prostu niższy podatek, który w domniemaniu reformatorów podatkowych miał spowodować, że „Jeśli zostawimy więcej pieniędzy przedsiębiorcom, to będą więcej inwestować”. I przez całe lata ten mechanizm wyższego podatku z ulgami inwestycyjnymi się sprawdzał, no ale później zaczęło się takie kombinowanie, jak wyjść przed innymi poprzez obniżanie obciążeń podatkowych bez żadnych warunków. No i mamy tego konsekwencje: budowanie wadliwych struktur z narastającymi nierównościami. Dziękuję bardzo.

Prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska: Dziękuję bardzo. Pan doktor poproszony jest o wypowiedź. Proszę, Panie doktorze.

Dr Marek Beldzikowski: (aut.) Dziękuję bardzo, Pani profesor. Ja pozwolę sobie się odnieść do kilku wątków, które pojawiły się tutaj w pytaniach. Myślę, że najbardziej takim eksploatowanym wątkiem to był wątek VAT-u. Pragnę zwrócić uwagę, że te problemy, które teraz występują na granicy, nazwijmy to, fiskalnej z Unią Europejską, występowały też wcześniej na granicy celnej. To nasilenie wiąże się z tym, że no konstrukcja VAT-u z tego powodu jest niedokończona i zapewne długo pozostanie niedokończona, bo gdyby osiągnąć taki sam system, który mamy w kraju, po prostu trzeba by albo, zharmonizować stawki, czyli osiągnąć taką samą stawkę dla wszystkich krajów Unii Europejskiej, czyli pytanie, kto podnosi, kto obniża, albo tak naprawdę stworzyć jakąś formę wspólnego budżetu, wspólnego rozliczania VAT [01:53:12]. To jest zasadniczy problem, ale dorzucę tutaj szczyptę, takich ciekawych uwag, których też jest zwarta w książce. Otóż, jeżeli spojrzymy na VAT, to w zasadzie w tym systemie jest kilka słabych punktów. Jednym z nich jest właśnie ten element, a właściwie ulgi, można tak to nazwać, bo jest stawka 0 procent czy prawo do odliczenia, czy zwolnienie z prawem do odliczenia też taka konstrukcja występuje w kilku krajach, jest de facto ulgą, ulgą w tym podatku. Istnieje system informatyczny, który to nadzoruje. Pozwoliłem sobie zacytować w książce fragment raportu NIK-u, chyba z 2009 czy 10 roku. On wskazuje, że mniej więcej przez rok ten system w Polsce nie działał i to nie z winy Unii Europejskiej. To tak, taki element smaczku [01:53:55]. Co do kwestii optymalizacji podatkowej, oczywiście, że tak, jest pewien problem, ponieważ spora część działań, które powszechnie, czy publicznie uznaje się za [01:54:06] optymalizację, jest jak najbardziej zgodna z prawem. Ale pewne działania, które są pewną formą ryzykownej optymalizacji podatkowej, są w zasięgu administracji. Dobrym przykładem czegoś takiego, ... co zrobiono, a co można było zrobić dawno temu, była akcja wyrejestrowania, sprawdzania funkcjonowania firm, które zarejestrowały się jako podatnicy VAT. To robiono na początku roku 2017 mniej więcej i okazało się, że spora część tych podmiotów faktycznie nie istnieje. Była, była wykorzystywana do..., do wyciągania zwrotów VAT-u. Więc pewne formy działania administracji jest. Co do moralności podatkowej, to oczywiście zgadzam się z tym przykładem wskazującym, że istnieje ta moralność północna czy południowa, ale myślę, że tych poziomów skuteczności administracji podatkowej, które pozwalałyby wskazać, że no zbliżyliśmy się do pewnego

progu kulturowego, to jeszcze nie osiągnęliśmy. Myślę, że jest spora przestrzeń do jednak zwiększenia skuteczności. I to chyba wszystko. Bardzo dziękuję.

Prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska: Bardzo dziękuję, Panie doktorze. Zamyka naszą dyskusję główna sprawczyni dzisiaj i autorka książki, Pani profesor Hanna Kuzińska.

Dr hab. Hanna Kuzińska: (aut.) Bardzo dziękuję Państwu za tę żywą dyskusję. Może jeszcze słowo na temat definicji ucieczki przed podatkami i luki podatkowej. Nie chciałam Państwa nużyć definicjami, które pokazaliśmy w książce, ale zachęcam do lektury. W metodzie liczenia luki podstawowej podatkowej nowością było samoograniczające podejście do tego rachunku. Uznano, że skoro nie można powiedzieć ile wynosi luka, to może chociaż możemy określić jej wielkość minimalną i pewną. Po to by administracja podatkowa otrzymała informację, czy luka zawęży się czy też jej wysiłki są mało skuteczne. Było to oczywiście zastosowanie metody góra – dół. W rezultacie nie próbujemy podawać arbitralnie określonej pełnej kwoty luki podatkowej lecz tylko kwotę, która powinna była wpłynąć, gdyż nie zaistniały żadne silnie oddziałujące na wydajność podatku czynniki jak zmniejszanie stawki podatkowej. W praktyce oznacza to, że luka inaczej zdefiniowana i obliczona innymi sposobami też metodą góra-dół byłaby najprawdopodobniej większa. Dlatego być może, należałoby podawać oszacowaną wielkość luki podatkowej w przedziale, tj. minimalną i maksymalną.

M: A, no właśnie.

Dr hab. Hanna Kuzińska: (aut.) Być może, że trafniej wysokość łącznej luki podatkowej szacowano by metodą dół – góra, gdyż są one bardziej finezyjne, tylko że administracja na co dzień nie może posługiwać się tą metodą. Dlatego, że jest kosztowna, pracochłonna i może być zbyt spóźniona w stosunku do potrzeb.

Bardzo ciekawy był wątek dyskusji, który sugerował potrzebę przemyślenia przyszłości VAT, skoro powoduje on aż tak dużo problemów z rzetelnym jego rozliczaniem. Można go sprowadzić do pytania czy jest inny podatek konsumpcyjny nie tak skomplikowany i nie angażujący pieniędzy i pracy wielu ludzi i równie fiskalnie wydajny jak VAT? Mógłby to być np. wszechfazowy podatek obrotowy o odpowiednio dobranej niskiej stawce między 1-3%. Pojawiają się takie propozycje. Musimy jednak pamiętać, że w przypadku powrotu do podatku obrotowego utracilibyśmy największą zaletę VAT, która wcale nie dotyczy potraćalności podatku naliczonego a więc neutralności. Rzecz w tym, że żaden podatek przed wprowadzeniem VAT nie ustanawiał przedsiębiorców swoistego rodzaju agentami skarbu państwa. To jest niezwykła cecha VAT, z której rezygnacja mogłaby być bardzo kosztowna. Dowodzi tego selektywne wprowadzenie podatku odwróconego VAT, które przynosi nie do końca uświadamiane opłakane skutki. Nie można bezkarnie zmieniać ogólnej logiki VAT, gdyż małe problemy z luką mogą zamieniać się w jeszcze większe kłopoty.

Jeżeli zostawimy na boku podatki obrotowe i przyjrzymy się całemu systemowi podatkowemu to niewątpliwie jego wadą jest silniejsze opodatkowanie pracy niż majątku. Ponadto tworząc zręby polskiego systemu podatkowego popełniliśmy już w końcu lat osiemdziesiątych fundamentalny błąd tworząc dwie ustawy opodatkowujące działalność gospodarczą, CIT dla osób prawnych i PIT dla osób fizycznych. Teraz widać, że nie miało sensu.

M: Jak to nie ma...

Dr hab. Hanna Kuzińska: (aut.) Wiele wskazuje na to, że nie był to dobry pomysł.

M: Dlaczego

Dr hab. Hanna Kuzińska: (aut.) W czasie naszej dyskusji bardzo słusznie zwrócono uwagę na zwichnięte proporcje między wydajnością fiskalną PIT-u i CIT-u. Tylko, że przecież w PIT-cie jest ogromna kwota podatku od działalności gospodarczej, o której zapominamy. Zawsze przy PIT mówimy o opodatkowaniu dochodów osobistych, co wprowadza zamęt informacyjny. W rezultacie zrównuje politykę fiskalną nacechowaną redystrybucją dochodów wobec gospodarstw domowych z polityką sprawiedliwego opodatkowania zysków firm mających różne osobowości, tj. prawną lub fizyczną.

I ostatnia kwestia związana ze sformułowanym do mnie pytaniem, czy należałoby opodatkować alkohol sprzedawany w tzw. małychkach. Uważam, że podnoszenie akcyzy na alkohol powinno zostać poprzedzone badaniem cenowej elastyczności popytu na alkohol. Nie chcemy przecież powiększyć luki VAT i akcyzowej podnosząc ceny do poziomu czyniącego przemysł alkoholu bardziej opłacalnym.

M: Ale podstawą ma być cukier czy spirytus?

Dr hab. Hanna Kuzińska: (aut.) Wyroby spirytusowe są opodatkowane VAT i akcyzą trzeba więc tylko ustalić zgodny z prawem i bezpieczny fiskalnie poziom tego opodatkowania. Natomiast nie wierzę w to, by wprowadzenie dodatkowego podatku na cukier spowodowało zmniejszenie jego spożycia i poprawiło stan zdrowia społeczeństwa. Żeby osiągnąć taki skutek, wyroby z dodatkiem cukru musiałyby wzrosnąć o połowę albo nawet dwukrotnie. Ponadto wprowadzanie wielu pomniejszych dodatkowych podatków, co jest taktyką administracji ostatnich lat, powoduje, że system staje się nieprzejrzysty i utrudnia ustalenie rzeczywistych obciążeń daninami poszczególnych grup społecznych.

M: To może utargi powiększyć i już, no. Nie sprzedajemy setek, tylko pięćsetki, prosta sprawa, no.

Dr hab. Hanna Kuzińska: (aut.) Ale to już jest inna zupełnie kwestia. I może rzeczywiście ostatnia uwaga, dotycząca Specjalnych Stref Ekonomicznych. Przedłużono czas ich funkcjonowania, chociaż nie było dowodów na to, że przynoszą oczekiwane ustawowo opisane korzyści gospodarcze.

Dr hab. Hanna Kuzińska: (aut.) Z materiałów opracowanych przez MF i GUS wynikało, że korzyści płynące z funkcjonowania SSE są być może mniejsze niż straty spowodowane preferencjami podatkowymi stwarzanymi dla firm działających w strefach.

Prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska: Efekt netto był ujemny.

Prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska: Dziękuję bardzo.

M: Ja mam jedno...

Prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska: Proszę Państwa...

M: Jedno pytanie do Pani, do tego, co...

Prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska: Tak, ale to już naprawdę... tak, proszę bardzo.

M: Nie bardzo zrozumiałem, czy Pani jest za tym, żeby nie było? To znaczy nie było podatku od osób fizycznych i podmiotów. Bo Pani tak się negatywnie o tym wypowiedziała.

Dr hab. Hanna Kuzińska: Nie, skądże.

M: Albo nie zrozumiałem.

Dr hab. Hanna Kuzińska: (aut.) Całkowicie podzielam pogląd ekonomistów, którzy mówią, że jeden podatek to podatek niegodziwy. To powiedzenie oznacza zalecenie by stosować rozmaite podatki, całą

ich paletę wzajemnie uzupełniających się mechanizmów. Do tej idei stosują się wszystkie kraje europejskie, choć ustanawiają różne między nimi proporcje. Dzięki temu mogą realizować się różne funkcje podatku nie tylko fiskalna, także społeczna redystrybucyjna a nawet stymulacyjna.

Prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska: Dziękuję bardzo. Proszę Państwa, myślę, że naszym panelistom należą się rześiste brawa. Chciałabym Państwa zaprosić na kolejny nasz czwartek. On będzie wyjątkowy, będzie 12 marca dopiero, bo są ferie, więc robimy przerwę. 12 marca będzie tutaj Pan profesor Osiatyński, Pan profesor Jasiński i inni. Będziemy dyskutować o tym, jak dzieło Kaleckiego było traktowane w okresie kryzysu 2008 roku i co z tego wynika dla naszych współczesnych rozwiązań. Ukazała się ogromna książka Pana profesora Jasińskiego o dorobku Michała Kaleckiego. Proszę koniecznie przyjść, bo to jest duża dyskusja i o makro ekonomii, i o teorii, ale i o praktyce życia gospodarczego. Także to jest 12 marca. Następne czwartki to są 19 marca i 1 kwietnia. 1 kwietnia to nie jest prima aprilis. Będziemy mówili o finansach też, ale bardziej ukierunkowani na sektor bankowy. Proszę Państwa, bardzo Państwa serdecznie zapraszam. Akademików, dydaktyków bardzo proszę, żeby studentów skierowali na tę naszą debatę i inne, ponieważ to są najświeższe dane, takich nie ma w książkach ani w artykułach, więc proszę koniecznie to przerabiać, bo to jest popularyzowanie wiedzy ekonomicznej i zgłębianie. A poza tym Pana redaktora Olesińskiego poproszę, żeby zawiadomił Ministerstwo Finansów, że była taka dyskusja. My zawiadamiamy, zapraszamy oczywiście, ale z różnym skutkiem. Czasami przychodzą ministrowie, czasami nie. Na ostatnim mieliśmy, dzisiaj nie mamy żadnego ministra. Chyba, że o czymś nie wiem. Ale w każdym... ale byłych ministrów mamy, Pana profesora Sopoćkę. Więc proszę Państwa, my wyślemy zawiadomienie do Ministerstwa Finansów, że taka debata się odbyła, podamy link, podamy potem... stenogram wyślemy. Więc może na zasadzie kropli, która drąży skałę, ta nasza dyskusja wniesie coś konstruktywnego. Bardzo dziękuję, zachęcam do lektury książki, i proszę nas odwiedzać. Bardzo serdecznie Państwu dziękuję.